

UWAGA!

W NASTĘPNYM NUMERZE
„WIADOMOŚCI”

ROZPOCYNAMY DRUK SENSACYJNYCH ZWIERZEN
PRACOWNIKA ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH W
JEDNYM Z MIAST ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO p.t.

„KULISY
GASTRONOMII”

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr. 35 (387) Rok XI

28 sierpnia — 3 września 1964 r.

CENA 1.50 zł

W matni (II)

Zbigniew Grabowski

Śmierć na torach

PLOTKI i docinki nie ustawały, rozjaśniały i tak mocno napięte stosunki w domu, pogłębiały przepaść między Ireną i Henrykiem. Pewnego dnia jedna ze złośliwych sąsiadek wykrzyżała publicznie na podwórku wszystko co miała „na wątrobie”. To, że ona, Irena jest „taka”, że on głupi jeszcze z nią żyje, że chowa cudze dziecko. Sąsiedzi przyjeżdżali te publiczne docinki z arwającym uśmiechem, przygadyjąc i zachęcając obrończynię cudzej moralności do pyskówki. Nikt nie uciszył baby, nikt jedynym rozważnym słowem nie przyczynił się do zażegnania awantury.

Henryk zdenerwowany do najwyższego stopnia zrobił w domu „piekło”. Chwycił Irenę za gardło i zaczął dusić.

— To przez ciebie! Przez twoje romanse, ty... podła.

Irena z trudem wyrwała się z rąk męża i uciekła z domu. Od tej chwili miała się na baczności.

Gdy Henryk wracał do domu nie trzeźwy — unikał rozmów na temat córki, a jeśli to nie pomagało uciekał na strych i tam spał na wierzchu słomy. Dopiero, gdy mały zasypiał wracała po cichu do mieszkania, przykrywała dzieci i na palcach, aby nie zbudzić Henryka, udawała się spać.

Awantury wybuchały coraz częściej, stawały się wprost nie do zniesienia. Szczęśliwy i spokojny do niedawna dom stał się małym, kilkusobowym piekłem. Nie sposób było dłużej tak żyć, razem pod wspólnym dachem w otoczeniu ludzi złośliwych, niezliczonych, żadnych niezdrowych sensacji, podżegających do sprzeczek i awantur. Irena czuła podświadomie, że groźna burza zawisła nad jej domem, że któregoś dnia stanie się coś złego.

INADSZEDŁ pamiętny dzień 22 czerwca. Henryk wrócił do domu pijany i swoim zwyczajem zaczął robić żonie wymówki. Irena, naucona doświadczeniem chwyciła płaszcz i wybiegła z mieszkania. Ukryła się na strychu i czekała. Słyszała, jak Henryk chodził po podwórku szukał jej, nawoływał. Cekała, aż mąż uspokoi się i położy. Wreszcie sama zaśnęła.

Kiedy się zbudziła już świtało. Zeszła na dół i zobaczyła, że drzwi do mieszkania są otwarte. Weszła do mieszkania. Dzieci spały spokojnie w łóżeczkach. Sądziła, że mąż poszedł już do pracy. Ale kiedy spojrzała na zegar zaczęła się niepokoić. Była zaledwie godzina 4,30 a Henryk wychodził codziennie do pracy po piątej. Tknięta złym przeczuciem pobiegła na przystanek autobusowy, skąd mąż jeździł do pracy. Sześć do przystanku wiodła przez tory kolejowe, przez niestrzeżony przejazd kolejowy. Kiedy przechodziła przez tory spostrzegła na szynach w odległości ok. 200 metrów zwłoki mężczyzny. Jej mąż leżał w poprzek szyn, nie dawał już znaków życia. Z rozpaczliwym krzykiem pobiegła do osiedla alarmując mieszkańców o tragicznym odkryciu.

S PRAWA Ireny i Henryka znalazła swój epilog w Prokuraturze Powiatowej w Złotoryi. Długotrwałe śledztwo nie wniosło nic nowe-



go do sprawy i potwierdziło fakty znane wszystkim mieszkańcom osiedla.

Świadek A. P. zeznał:

— Znałem dobrze Henryka, razem z nim pracowałem. Zwierniał mi się niejednokrotnie ze swoich żartach. Od tego czasu, kiedy jego żona urodziła ostatnie dziecko, córka, Henryk często się upijał, unikał domu i szukał towarzystwa kolegów z pracy. Stąd jego zamiłowanie do kart. Pił coraz więcej i częściej, robił to ze zdenerwowaniem. Często mówił, że w lipcu wezmie urlop i w tym czasie poszuka sobie pracy gdzieś daleko poza osiedlem. Miał dość ludzkiej złośliwości i dokuczliwych plotek.

Gdyby Henryk miał silniejsze nerwy i doczekał do lipca może znalazłby dość sił na wyjazd z osiedla. A w tych warunkach

to była istotna decyzja — sprawa życia lub śmierci.

Henryk popełnił samobójstwo. Ten fakt jest udowodniony i nie budzi żadnych wątpliwości.

Warto jednak bliżej zainteresować się co było przyczyną tej tragicznej decyzji, kto pośrednio wpłynął na podjęcie takiej rozpaczliwej decyzji.

Prawo nie przewiduje kary dla tych, którzy są jedynie moralnie odpowiedzialni za tragiczną śmierć człowieka. Ci, którzy widzieli człowieka na torze — tak zwani dobrzy sąsiedzi, a w rzeczywistości autorzy wrednych plotek — przyczynili się w dużym stopniu do tej tragedii. To owoce ich działalności.

Uniknęli odpowiedzialności przed prawem, ale czy unikną odpowiedzialności przed własnym środowiskiem?

Z. Grabowski

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

1 WRZEŚNIA mija 25 rocznica napaści Hitlera na Polskę i rozpoczęcia przez niemiecki faszyzm II wojny światowej. Brzmienne w skutkach wydarzenia poprzedzające II wojnę pozwoliły narodowi całego świata zrozumieć istotę faszyzmu. Warto o tych wydarzeniach przypomnieć tym, którzy usiłują jeszcze dziś wskrzesić tradycję Niemiec hitlerowskich.

ZA PIĘĆ

21 maja 1935 roku Hitler wygłaszając przemówienie w Reichstagu powiedział m. in.:

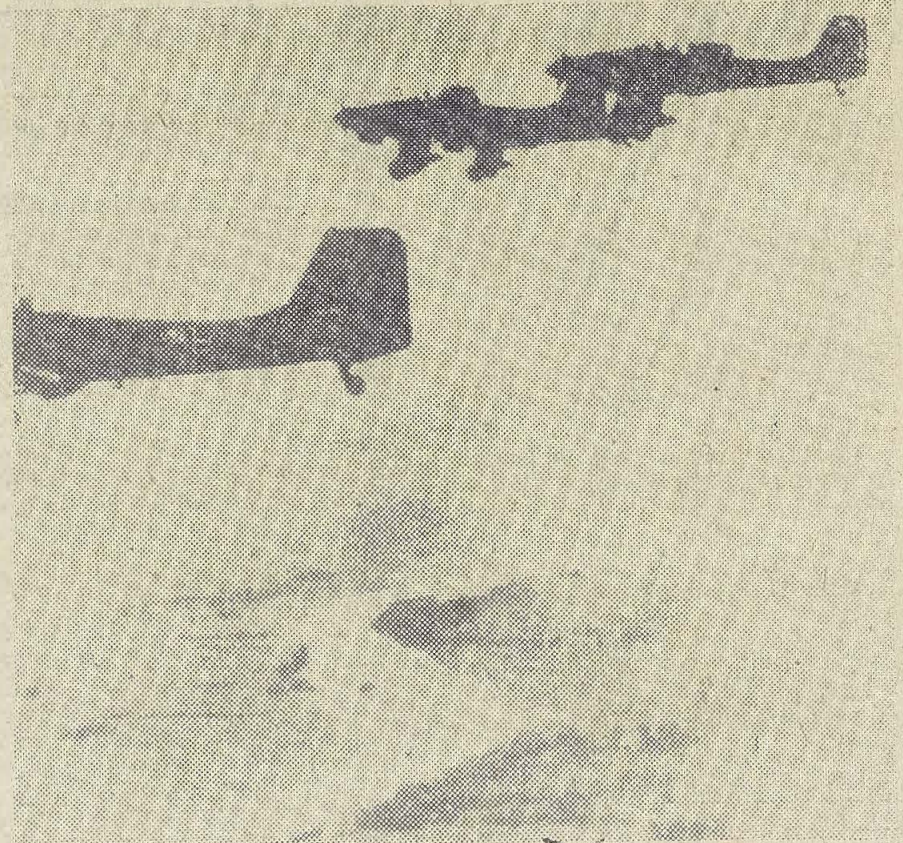
„Niemcy potrzebują i chcą pokoju. Zapominając o przeszłości zawarliśmy z Polską traktat (...), który wyklucza użycie gwałtu. Jest to niewątpliwie wielki wkład w dzieło pokoju europejskiego. Nie tylko będziemy przestrzegali zobowiązań wynikających z tego paktu, ale jest naszym życzeniem, by traktat ten bez przerwy był przedłużany”.

W kilka miesięcy później w marcu 1936 roku tenże Hitler — mówiąc o rzekomych trudnościach

w przedłużonych Niemczech — nie omieszkał podkreślić: „Nie mamy w Europie żadnych rozszerzeń terytorialnych; wiemy do-

Wrzesień 1939 r. (I)

brze, że wojna w Europie nie może rozwiązać tych wszystkich napięć, które wynikły z błędnych umów lub dysproporcji między lic-



Hitlerowskie samoloty szturmowe nad Polską.

ROMUALD NADER

WKRÓTCE POWROĆ DZIECI

DOBIEGAJĄ końca wakacje — tylko dni dzielą nas od rozpoczęcia lekcji w nowym roku szkolnym. Ta lekcja nie wszędzie będzie mogła odbyć się we właściwych warunkach. Dwumiesięczny okres wakacji nie wszystkim bowiem wystarczył, by doprowadzić budynki szkolne do stanu używalności. Węć w paru przypadkach trzeba teraz odwołać się do prowizorki, przygotować pomieszczenia zastępcze. Nie uprzedzamy jednak faktów.

W powiecie lubińskim, w nowym roku szkolnym, blisko 8 tys. dzieci rozpocznie naukę w 51 szkołach (w tym w dwóch Powyż: w Lubinie i Gusiach). Pamiętając o tych dzieciach, blisko 42 szkoły poddano tak zwanym remontom bieżącym. Wszystkie kosztów przeszło miliona złotych. W większości szkół prace te przebiegały sprawnie, planowo i są w zasadzie na ukończeniu. Szczególnie w szkołach znajdujących się w rejonie rad narodowych Polkowice, Trzebnica, Parchów, Szklary Górne, Rynarce. Górze jest, niestety, w rejonie rad narodowych Międzybóże i Zimna Woda. Tu na odmianę — na parę dni przed pierwszym dzwonkiem — tempo prac było słabe, a pomoc komitetów rodzicielskich sprowadza się do zera. Obiecano jednak zaległości nadrobić i zdążyć z remontami przed pierwszym dzwonkiem.

Z dużą satysfakcją odnotowujemy fakt, że członkowie komitetu rodzicielskiego w Gusiach wyremontowali budynek szkolny społecznie, zaoszczędzając państwu blisko 60 tys. zł.

Również milion złotych przeznaczono w powiecie lubińskim na tzw. remonty kapitalne. Tu sytuacja na parę dni przed rozpoczęciem roku szkolnego nie napawa optymizmem. W zasadzie nie ma czego pochwalić. Wg informacji udzielonej nam przez inspektora szkolnego ob. Władysława Wątrobińskiego jedynie w Górnej-Suchej remont szkoły zostanie zakończony do 1 września. W pozostałych — w Jędrzychowie, Sobinie i Szklarach-Dolnych — aby prowadzić lekcje, przygotowano już pomieszczenia zastępcze. Przewiduje się, że remonty przeciągną się tu nawet do połowy września. Na ten stan rzeczy złożył się przede wszystkim kłopot związany z uzyskaniem w terminie fachowców.

Niezależnie od remontów pamiętano również o zaopatrzeniu szkół w opał. Aktualnie już 60 proc. szkół ma ten problem „z głowy”. Pozostałe otrzymają opał w najbliższym czasie. Sprawnie przebiega także akcja zaopatrywania szkół w nowe pomoce naukowe. Dotychczas zrealizowano ją w 75 proc.



Fot. T. Dranłowski

OCENIAJĄC akcję remontową warto przy okazji zwrócić uwagę na zasadniczy mankament. Na sprawę, która wymaga rozwiązania, pozostałe ciągle problemem do załatwienia. Chodzi o zabezpieczenie szkół — w okresie wakacyjnym — przedsiębiorstw, które we właściwym czasie podjęłyby się i zakończyły remont. Przedsiębiorstw, których nie trzeba byłoby szukać — jak to się dzieje dotychczas — z przysługującą świeczką.

ROMUALD NADER

ba ludności i zajmowaną przez nią przestrzeń.

ROK 1936 był w historii III Rzeszy okresem przełomowym. Tempo zbrojei wzrosło do niebywałych granic. Przemysł niemiecki pracował pełną parą, cały potencjał gospodarczy i cały naród wprężniono do pracy na rzecz wojny. Żaden kraj na świecie, nawet Stany Zjednoczone, nie zamienił zioła na armaty i czołgi w takim stopniu i rozmiarach, jak to się działo w III Rzeszy. Ale to nie przeszkadzało niemieckim fa-

stapienia Schuschnigga i odroczenia plebiscytu. Termin odpowiedzi wyznaczono na ten sam dzień na godz. 19. 12 marca premier Schuschnigg poał się do dymisji.

W Bawarii odbywała się koncentracja wojsk niemieckich w pobliżu granicy austriackiej. Wehrmacht przygotowywał się do zajęcia Austrii i dnia 12 marca pierwsze oddziały wtargnęły na ziemię austriacką zajmując Salzburg.

Do Wiednia przyjechali Hess i Himmler, „Anschluss” Austrii stał

DWUNASTA

szystym w deklarowaniu wszem i wobec swoich rzekomych intencji pokojowych.

„Rząd Polski chyba wie — powiedział marszałek Goering — do wiceministra Szembeka 4 listopada 1937 roku — że III Rzesza nie żywi w stosunku do Polski nawet cienia agresywnych zamiarów, a przeciwnie uważa obszar Polski za całkowicie i nie naruszalny”.

Dopiero 11 marca 1938 r. przywódcy III Rzeszy ukazały po raz pierwszy swoje prawdziwe intencje. Niemcy przedstawili Austrii ultimatum, w którym zażądali u-

się faktem dokonaniem wórew wobec swoich rzekomych intencji pokojowych.

Później były Sudety, Kłajpeda i triumfalny wjazd Hitlera do Pragi. Hitler wzmocnił swoją pozycję w Europie okrażając Polskę i szykując plan ataku pod kryptonimem „Fall Weiss”.

Już w listopadzie 1938 roku poczyniono w tym kierunku pierwsze kroki. Oberkommando der Wehrmacht wydało rozkaz następującej treści: „Führer zarządza: należy czynić przygotowania, które umożliwiłyby wojskom niemieckim

(Dokończenie na str. 5)

Wysokie odznaczenie tow. Henryka Janulewicz

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partii, tow. HENRYK JANULEWICZ, który do niedawna był I sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR w Legnicy — został odznaczony

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Tow. Henrykowi Janulewiczowi składamy z tej okazji serdeczne gratulacje i życzenia dalszej owocnej działalności partyjnej. Efk

Pytasz a więc odpowiadam

JANUSZ B. W. ZŁOTORYI
Mam dużo znajomych dziewcząt, w których spotykam się w klubie lub kawiarni. Często wyjeżdżamy na wycieczki w góry. W związku z tym ja i moi koledzy jesteśmy w kłopotach przy płaceniu rachunków. Czy wypada powiedzieć, że nie dysponujemy dużymi sumami i musimy ograniczyć nasze wydatki. Wszyscy pracujemy, ale zarabiamy raczej niewiele.

wadza atmosferę szczerości i dojrzałości. Wybranie „skarbnika”, dysponującego składkami funduszy, uwalnia nas od przeżywania kłopotliwych chwil wyśzukiwania w portmonetkach „drobnych” i liczenia ile, jeszcze brakuje do rachunku.

Trochę inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli po raz pierwszy zapraszasz na dancing swoją sympatię. Taka sytuacja wymaga finansowej gotowości, oczywiście w granicach zdrowego rozsądku. Przy częstych zdarzających się wypadkach i w miarę pogłębiania się zażyłości, bardzo wskazane jest wspólne płacenie rachunków. Właśnie o tym każda mądra dziewczyna, a tylko z taką warto nawiązywać znajomości.

ADA.

**ZATRUDNIMY NATYCHMIAST
KWALIFIKOWANEGO
PRACOWNIKA
DO PROWADZENIA PUNKTU
— ARTYSTYCZNEGO CEROWANIA —
ZGŁOSZENIA NALEŻY KIEROWAĆ:
SPÓŁCZELNIA INWALIDÓW „WSPÓLNY WYSILEK”
LEGNICA, ul. Złotoryjska 82, tel. 38-71 297k**

**SPÓŁCZELNIA PRACY „POSTĘP” W LEGNICY
ul. Gwarna nr 4
ZATRUDNI NATYCHMIAST
1 WYKwalifikowanego MECHANIKA
MASZYN PRECYZYJNYCH
REFLEKTUJEMY NA FACHOWCA Z KILKULETNIA
PRAKTYKĄ
Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia kierować na
wymieniony adres do zarządu. 299k**

**ZAPRASZAMY
NA SMACZNE
OBIADY
ŚNIADANIA
KOLACJE
— DO ZMODERNIZOWANEGO,
BEZALKOHOLOWEGO BARU
„TEMPO”
W LEGNICY, ul. WROCLAWSKA Nr 8
ORAZ DO NOWO OTWARTEGO BARU
„W IARU S”
DZIZ
ul. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO 71
LOKALE CZYNNE OD GODZ. 9 DO 22
DYREKCJA LZG 301k**

O LUDZIACH z pożytecznym nawykiem

Kto ma pieniądze? Pieniądze mają ludzie pracowici i oszczędni. Można z grubsza ustalić, ile mamy ludzi pracowitych i oszczędnych w Zagłębiu Miedziowym — w powiatach i miastach: Lubin, Jawor, Złotoryja i Legnica. Dowiemy się o tym w PKO.

To co usłyszeliśmy jest bardzo ciekawe. Cyfry obejmują mieszkańców owych 4 powiatów i miast, które są właśnie terenem działalności legnickiej PKO.

W sierpniu 1963 roku ludność tego rejonu miała 60 383 mieszkańców. Cyfry oszczędnościowe z wkładami wynoszącymi 191 424 tys. zł. W sierpniu br. liczba książeczek wzrosła do 76 552, a stan wkładów — do 245 050 tys. zł. Jeśli chcemy dowiedzieć się, jaki procent ludności składa grosz do grosza — powiedzą nam o tym następujące cyfry:

W PKO obliczono, że na każdych 1000 mieszkańców naszego rejonu — w 1963 roku przypadały 254 książeczki oszczędnościowe, a średni stan wkładów wynosił 851 zł. Natomiast w sierpniu br. było już 287 książeczek na 1000 mieszkańców, a średnie wkłady wzrosły do kwoty 909 zł. Przewodniczącym oszczędności jest m. Legnica. Ilość książeczek na 1000 legniczan wynosi 604, a średnia kwota wkładu — 2198 zł.

Ogromnie wzrosła liczba kandydatów na właścicieli samochodów. W ub. roku było 3985 książeczek oszczędnościowych, a w bieżącym roku jest już 5463.

„Szczepni rodzice! Ostatnio powiększyła się wasza rodzina. Przyjście na świat dziecka jest dla każdej rodziny wydarzeniem ogromnie radosnym i ważnym. Zechciejcie przyjąć od Powiatowej Kasy Oszczędności serdeczne gratulacje z tej okazji i książeczkę oszczędnościową wystawioną na imię Waszego dziecka. Prosimy traktować tę

Przyjemne z pożytecznym

Zorganizowane przez KP ZMS w Legnicy Ochotnicze Hufce Pracy ZMS objęły w lipcu i sierpniu 860 dziewcząt i chłopców w wieku od 15 do 20 lat. Pracują oni w 34 OHP na terenie województwa wrocławskiego i zielonogórskiego. Młodzież pracuje przy żniwach, pielęgnowaniu lasów oraz na budowach.

Na wyróżnienie zasłużyli sobie hufce zatrudnione w PGR Bronowice i Wielosławice w powiecie Strzelce Krajeńskie, które wezwwały wszystkie Ochotnicze Hufce Pracy w kraju do współzawodnictwa o najsprawniejsze przeprowadzenie żniw. W pracach tych wyróżnili się L. Grzegorzczak, Cz. Burzyński, A. Siemicki, W. Koropka, K. Nawłoka, K. Mikolajczyk, B. Rybałowski oraz wielu innych.

Młodzież z hufców dobrze zapisała się w pamięci miejscowej ludności, z którą zbliżyła ich wspólna praca i zabawa.

Na szczególne podkreślenie zasługuje praca Komendy Powiatowej OHP z młodzieżą trudną.

Około 200 chłopców i dziewcząt w wieku od 16 do 18 lat z tej właśnie kategorii młodzieży potrafiło udowodnić, że pod rozumnym kierunkiem umiemy dobrze pracować i kulturalnie się bawić. Inicjatywa KP ZMS godna jest poparcia i rozpoznać.

As.

książeczkę jako symboliczny upominek od PKO, która chciałaby, aby wszystkie dzieci w Polsce były zdrowe, uśmiechnięte i szczęśliwe...”.

Zamieszczony tu fragment listu PKO — jaki wraz z książeczką oszczędnościową otrzymało wielu rodziców malutkich dzieci — świadczy o tym, że PKO jest pomysłem i dobrze propaguje oszczędzanie. Któż bowiem nie będzie miał ochoty dokładać po kilka groszy na gotową już, przyslaną do domu książeczkę z wypisanym nazwi-

skiem maciupkiego potomka legającego w wódeczku.

PKO robi bardzo wiele, aby zachęcić i ułatwić ludziom oszczędzanie i uruchamia swoje agencje w zakładach pracy zatrudniających powyżej 100 osób. Obecnie legnicka PKO prowadzi już 45 tego typu placówek.

Propagowanie oszczędzania przyczynia się do tego, że gromadzenie oszczędności staje się u wielu ludzi pożytecznym nawykiem.

Efk

Śladem naszych artykułów

Na marginesie olimpiady mózgów

„Wiedza Made in Legnica” — taki był tytuł artykułu zamieszczonego w „Wiadomościach” w nr 18/380. Artykuł ten przez relacji o przebiegu finałowych rozgrywek V Ogólnopolskiej Olimpiady Szkolnych Lig Quizowych. Zawierał również kilka krytycznych uwag dotyczących transmisji quizu w TV.

W związku z tym otrzymaliśmy pismo Telewizji Polskiej, którego fragmenty cytujemy:

„Autor artykułu, red. K. Franus, sprawiedliwie wytknął szereg błędów popełnionych przez nas przy przygotowaniu i realizacji telekonkursu „Polska i świat współczesny”. Telekonkurs ów stanowił, jak wiadomo, finały V Ogólnopolskiej Olimpiady Szkolnych Lig Quizowych. Zamiary — aby pojedynki najlepszych spośród najlepszych rozegrał się na możliwie szerokiej płaszczyźnie i pozwolił w pełni ujawnić ich wszechstronne przygotowanie — przyniosły w efekcie stosunkowo obfita ilość „konkurencji”, co zmuszało do utrzymania dość szybkiego tempa. Przedłużenie telekonkursu — niestety — nie wchodziło w rachubę, ponieważ następny odcinek programu był transmitowany przez Interwizję i musiał rozpocząć się absolutnie punktualnie. Nie rozumiemy wszakże dlaczego — kierując krytykę pod naszym adresem — obraża ludzi całkowicie postronnych, a mianowicie sportowców, gdy pisze: „Jesteśmy pewni, że gdyby chodziło o pokazanie facetów wybijających sobie nawzajem szczyki — transmisja telewizyjna trwałaby aż do wygaszenia świateł w hali sportowej”.

Rozumiemy, że niedostatki telekonkursu musiały rozgoryczyć wszystkich bezpośrednio i osobiście zainteresowanych. Korzystając więc z okazji pragniemy — w imieniu Naczelnej Redakcji programów dziecięco-młodzieżowych TV — serdecznie przeprosić, zapewniając zarazem, że z popełnionych błędów staramy się wyciągnąć praktyczne wnioski na przyszłość.

Podpisał Z-ca Naczelnego Redaktora — JACEK KUBSKI.

Przyp. red. — Naszym zdaniem cytowane przez telewizję sformułowanie absolutnie nie jest obraźliwe. Świadczy jedynie o tym, że autor znacznie wyżej ceni olimpiadę intelektualną niż boks. Wydaje się zresztą, że w swych opiniach nie jest on osamotniony — gdyż boks tuzi na całym świecie coraz większy niesmak.

REDAKCJA

„ZRRZUCIŁEM nieznośny ciężar”

„Dzięki amnestii ogłoszonej z okazji XX-lecia Polski Ludowej na terenie Legnicy i powiatu skrzyżowało z prawa łaski 130 osób, które zostały zwolnione z zakładów karnych. Jednocześnie nazwiska tych ludzi wykreślono z rejestrów skazanych i mają oni czystą „hipotekę” i szansę rozpoczęcia uczelnego życia.

Poza tym do organów wymiaru sprawiedliwości w Legnicy zgłosiło się 5 osób, które skorzystały z dobrodziejstwa artykułu 8 dekretu o amnestii. Warto przypomnieć treść tego artykułu, który m.in. mówi: „jeśli sprawca przestępstwa popełnionego przed dniem wejścia w życie dekretu o amnestii zgłosił się do organów śledztwa nie później niż po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia amnestii i ujawni okoliczności czynu, oraz ooby jakle z nim współdziałały w dokonaniu przestępstwa — uzyska złagodzenie kary o połowę.

W uzasadnionych przypadkach — na wniosek Prokuratora — sąd może sprawcę uwolnić od kary pozbawienia wolności”.

Wiedomo, że w każdym prawie wypadku przyznaje się do winy w dużej mierze wpływa na złagodzenie kary. Dzięki amnestii ujawnienie przestępstwa przez winowajcę wpływa na nadzwyczajne zmniejszenie kary, a nawet jak wynika z dekretu, może przynieść całkowite uwolnienie od kary.

Pięciu ludzi, jak już wspomnieliśmy, skorzystało (na naszym terenie) z tego prawa. Z jednym z nich mieliśmy okazję rozmawiać. Zadaliliśmy mu kilka pytań, na które odpowiadał tak: — Matka namawiała mnie, abym się sam przyznał. Z początku nie chciałem słuchać,

Matka ustawicznie nalegała. Długo nad tym myślałem i stwierdziłem, że ma rację. Kiedy przyszedłem do siebie — będę miał czyste sumienie i będę mógł spać spokojnie. Dziś wydaje mi się, że zrzuciłem z siebie nieznośny ciężar...”.

Są jeszcze tacy, którzy mają możliwość — tak jak nasz rozmówca — zrzucić z siebie nieznośny ciężar zanim przestępstwo, jakiego się dopuścili, będzie wykryte przez organa sprawiedliwości i nie będzie wówczas mowy o złagodzeniu kary.

Warło się nad tym zastanawiać. Posłuchać głosu sumienia i rozsądku... Efk

Legnickie przycinki

BEZ POMYSŁUNKU

Odwiedziłem nowo otwarty bar szybkiej obsługi „Tempo” — pisze do nas Czytelnik — i stwierdziłem, że konsumenci nie mogą tam w znośnych warunkach spożyć posiłku. Stoły przy ścianach są bardzo wąskie, a pod płytą umieszczono stołowe pręty na wysokości kolan, które wprost uniemożliwiają siedzenie przy stole.

Korzystałem już kilkakrotnie z usług barów tego typu i nigdy nie widziałem tak bezmyślnego i niepracticznego urządzenia.

Wnętrze baru „Tempo” zaprojektował inż. Jankowski. Proponujemy, aby projektant codziennie stołował się w „Tempo” i na własnej skórze odczuł przydatność zaprojektowanego urządzenia.

STRASZNI LUDZIE

Ministerstwo Komunikacji poleciło ponownie wprowadzić na większych dworcach kolejowych stanowiska biletów — odpowiada DOKP na naszą notatkę, w której proponowaliśmy likwidację „bramek” przy wyjściu z dworca utrudniających przejście pasażerom — które w pewnym stopniu ograniczają wstęp na perony stacyjne nieuczciwym podróżnym, którzy chcieli wyłudzić przejazd bez ważnego biletu.

Ciekawe, dlaczego polecenie Ministerstwa Komunikacji nie jest respektowane w takich miastach jak Zielona Góra, Kraków i Warszawa. O ile wiemy miasta te nie są mniejsze niż Legnica. Z pewnością tamtejsze władze kolejowe mają więcej zaufania do podróżnych niż DOKP we Wrocławiu. Ciekawe, kto upoważnił urzędnika DOKP do wystawiania tak złej opinii mieszkańcom naszego województwa?

Gront

Mikrofelieton

W sobotę — dzień krótki, bo wódek sprzedaje się tylko do jedenastej. A przy sobocie po robocie — nie ma siły — trzeba „przechylić”. Aby mieć coś do „przechylenia”, trzeba wcześniej zaopatrzyć się w „szło”. Więc się kwicuje od rana te „pocieszytelne”, która z nieszczęścia zaczyna na kusić całą brigadę z maistrem na czele. Koko południa pokusa staje się tak silna, że nie ulec jej może tylko bohater. A ponieważ nie chodzi tu o zalogę Zbawia, tylko o zwykłą brigadę budowlanów (działającą w tak zwanym terenie), tempo pracy zaczyna słabnąć i niebawem zamiast dźwięku kielni rozlega się raz po raz zawr-

lanie: „No, to cyk!” Idą w kąt narzędzia, wzrasta optymizm. Nie robi się dzisiaj, to się zrobi jutro. Robota nie zajac. Robotę trzeba szanować. Zdrowie pana majstra!

W poniedziałek, po wesołej niedzieli, cześć jest skacowani. Wiadomo, pomoże tylko „klin”. Więc robi się tego „kлина” jeszcze przed przystąpieniem do pracy. Zaczyna się od „setki”, ale apetyt przychodzi w miarę picia, więc składka, po czym posyła się najmłodszego pracownika do GS-u, często odległego nawet o parę kilometrów. Młodziak leci, dniówka też, a roboty stoi. Wiadomo, nie zajac...

I tak, od szczytów Tatry po brzeg Bałtyku, jak Polska dłwa i szeroka woszczęta, gdzie pracują w terenie wydzielone brigady budowlanów, instalatorów, elektryków, raz po raz rozlega się tradycyjne hasło: „No, to cyk!”

Kierownicy przysmykają oczy, inwestorzy kłną, kadrowcy rozkładają ręce. Wydajność pracy zmniejsza się proporcjonalnie do wzrostu spożycia alkoholu. Nikt nie wpadł dotychczas na pomysł przeprowadzenia lotnych kontroli w brigadach terenowych i zlikwidowania picia alkoholu w czasie pracy.

Zagłębie Miedziowe jest olbrzymim placem budowy. Najtęższe głowy pracują nad sposobem przyspieszenia terminu oddania do eksploatacji gigantycznego obiektu, na który czeka cały kraj. Proponujemy zlikwidować „przepite” godzinę i obliczyć osiągnięty tym sposobem zysk. Proponujemy też stawiamy w piątym rzędzie kierownikom robot. Chętnie podamy cyfry oszczędzonych sum i wyniki tej akcji.

Oby jak najprędzej!

As.

2 WIADOMOŚCI

Nr 35 (387)

Uczniowie

OD DWÓCH miesięcy opu-
stoszały i jakby senne
ulice naszych miast i osie-
dzi — za kilka dni znów się
ożywią i zapełnią. Za kilka dni
miliony dzieci i młodzieży wej-
dą do szkolnych sal pachnących
czystością i świeżą jeszcze farbą.
Rozpocznie się rok szkolny
1964/65. Dwudziesty pierwszy rok
szkolny wychowanków Polski
Ludowej — ludzi małych, śre-
dnich i prawie dorosłych — ob-
darzonych rozmaitymi talentami,
garnących się do nauki, wrażli-
wych, czasem niełatwych do
wychowania.

Te miliony młodzieży rozpoczną
caloroczną, trudną pracę. Bo
nauka to przecież praca. A uczyć
się trzeba coraz lepiej i coraz
więcej, żeby sprostać wymaga-
niom współczesności.

Wśród milionowej rzeszy mło-
dzieży — wielotysięczną armię
stanowią młodzi obywatele Za-
głębia Miedziowego. Ciekawe ile
mamy młodzieży uczącej się w
samiych tylko szkołach podsta-
wowych w poszczególnych po-
wiatach Zagłębia?

Najlepiej zilustruje to tabelka:

Powiat i miasto	Liczba młodzieży, która będzie uczyć się do szkół podsta- wowych	W tym pierwszo- klasistów
Legnica	ok. 20.100	ok. 2.500
Bolesławiec	ok. 14.000	ok. 2.000
Jawor	ok. 10.500	ok. 1.200
Lubin	ok. 8.000	ok. 1.000
Złotoryja	ok. 14.600	ok. 1.600
	67.200	10.100

W tym wyrażnie maleje. Np. w
Złotoryjskim i Jaworskim
mniejsza jest o ok. 300 dzieci.
Tylko w Lubinie ilość dzieci
rozpoczynających naukę zwięk-
szyła się o ok. 200, ale to dła-
tego, że lubiński Kombinat Gór-
niczo-Hutniczy ściaga tu coraz
więcej ludzi do pracy. Rośnie
liczba ludności, a więc i dziatwy.
Ilość szkół podstawowych w 5
wymienionych powiatach wynosi
już ok. 450 — w tym mamy
kilka szkół nowych. 2 pięcne
tysiąclatki otrzymały w tym
roku miasta Bolesławiec i Lu-
bin. W powiecie lubińskim
przebudowa 1 szkoły podstawowa.
Ponadto w Bolesławcu zorganizo-
wano 2 szkoły średnie — Li-
ceum Pedagogiczne i Liceum dla
wychowawczyń przedszkolaków.

Zwiększa się również liczba
nauczycieli, których dotychczas
ciężko było brak. W roku bieżą-
cym prawie 2300 nauczycieli bę-
dzie uczyło dzieci i młodzież w
5 powiatach Zagłębia. W tej
liczbie ok. 10 proc. pedagogów
rozpocznie pracę nauczycielską.
Szybko rośnie liczba absolwen-
tów Studium Nauczycielskiego.
Wszystkie etaty nauczycielskie
na terenie Złotoryjskim są już
obsadzone. Odbierają większość
nauczycieli posiada wyższe wy-
kształcenie pedagogiczne.

Są oczywiście również kłopoty.
Przedstawiciel Wydziału Oświaty
w Jaworze martwi się, że ok.
100 absolwentów szkół podsta-
wowych nie znalazło miejsce w
szkołach średnich ani zawodo-
wych na tamtejszym terenie.
Wydaje się jednak, że można
temu zaradzić, kierując młodzież
do szkół zawodowych w sąsied-
nich powiatach.



Poza tym blisko 17 tys. mło-
dzieży będzie się uczyć w roz-
maitych szkołach średnich, a
wiele ogólnokształcących, pedago-
gicznych, technicznych i innych.
Wielotysięczna rzesza młodych
ludzi wejdzie do szkół zawodo-
wych. Razem więc w 5 powia-
tach i miastach Zagłębia Mie-
dziowego rozpocznie naukę blis-
ko 110 tys. młodych obywateli.
Do tej liczby dzieci i młodzieży
trzeba także dodać kilkotysięczną
gromadę ludzi dorosłych,
pracujących, którzy będą uzu-
pełniać swe wykształcenie.

A jak przedstawia się ów
„wzrost demograficzny”, który
przez wiele lat spędzał sen z
powiek przedstawicielom władz
oświatowych?

Otóż liczba pierwszoklasistów
w porównaniu z rokiem ubie-

OGÓLNE rzecz biorąc, rok
szkolny 1964/65 przyniesie
poprawę w szkolnictwie na
terenie Zagłębia Miedziowego
zarówno w warunkach lokal-
nych jak i w poziomie naucza-
nia. Oczywiście nie można upa-
jać się osiągnięciami, bo wiele
jest jeszcze do zrobienia w dzie-
dzinie szkolnictwa. Ale też nie
można zamykać oczu na olbrzy-
mi dorobek XX-lecia na odcinku
oświaty dostępnej dla wszyst-
kich, którzy chcą się uczyć.

Ponad 100-tysięcznej armii
dzieci i młodzieży, która za kilka
dni wejdzie w próg swych
szkół z głębi serca życzymy po-
myślnych wyników w nauce.
Nauczycielom i wychowawcom
życzymy, aby trudna praca, jak-
ą sobie wybrali — przynosiła
im głębokie zadowolenie.

EFKA

Raporty stamtąd są jednakowo niepokojące. Jeśli więc po-
wrócimy do nich nazbyt często nie miejcie do nas o to
pretensji.

WCENTRUM Polkowice jest
restauracja. Nazywa się
„Barburka”. Do tej restaura-
cji 11 sierpnia przyszli kontro-
lerzy Komisji do Walki ze
Spekulacją i Nadużyciami w
Handlu. Poprosili o wino, wódkę
i kanapki. Wszystko w ramach
kontrolnego zakupu.

Nie czekali długo. Wkrótce po-
dano im dwie „setki” w których
brakowało... 46 gramów wódki.
Na dwóch tylko klientach bu-
fe owa — Emilia Jach, uściłowa-
ła zarobić prawie 7 złotych. Wę-
jedno oczywiste przestępstwo. Ale
przy okazji, w tym samym za-
kładzie, kontrolerzy ustalili dru-
gie przewinienie. Podano im
wódkę w „setkach”, zamiast
jak mówią obowiązujące przepi-
sy, w „pięćdziesiątkach”.

Na tym jednak nie koniec.
Oto za bufetem zapracowana
mamusia zatrudniła samowolnie
do pomocy swą córkę — Józefę.
Córka nie posiadała karty zdro-
wia.

Dzień ten był także pechowy
dla pracowników kuchni i kie-
rownictwa „Barburki”. W su-
szarni odkryto bowiem to wszyst-
ko, co zwykle pozostawiają kon-
sumenci, a więc nadgryzione ka-
warki chleba, bułek. Nie chcą
generalizować i nie mają racji
jest wysnuwać wnioski. Jedno
jest pewne, że produkty trafiające
do suszarni, po zmienienu poda-
je się na stoły konsumentów.
W postaci klopsików, mięsa mie-
dzonego itp. Bo taka jest reguła,
bo we wszystkich restauracjach
suszarnie do tego celu służą.

Ryszard Wielgus prowadzi
stragan z owocami przy ul. Sz-
rokiej w Lubinie. Jest pracow-
nikiem Rejonowej Spółdzielni
Ogrodniczej w Legnicy. Kontrolerzy
KWS ustalili, że w dniu
14 bm. nie miał on nie tylko
faktur, ale przede wszystkim

Julian Bąk

Drobne uchybienia?

sprzedawał jabłka zamiast po
6, po 7 zł.

W ubiegłym roku odpowiadał
on za to samo wykroczenie
przed kolegium karno-admini-
stracyjnym.

Czesław Jurga, mieszkaniec
Góry Śląskiej, przywiózł ostatnio
do Lubina łącznie 450 kg owo-
ców. Ustawił stragan i rozpo-
czął „handlować”. Choć, jak się
okazało, nie miał on zezwolenia.

W Młecznie, w miejscowym
sklepie GS, Józefa Kruszek, po-
brała od klienta, w obecności
pracowników KWS o dwa złote
za dużo.

W gospodzie w Rudnej bu-
fetowa Helena Sianek uściłowała
osobnie konsumenta na 1,20 zł,
na dwóch pięćdziesiątkach wód-
ki. Ponadto podała ona konsu-
mentom trzy duże jasne, w któ-
rych brakowało... małe piwo.
Kant na 1,72 zł.

wykryta ostatnio przez kontro-
lerów KWS. Jest ona specyficz-
na i chyba, na szczęście, już dziś
niecodzienna.

W Lubinie opodal dworca mie-
ści się siedziba zarządu Gminnej
Spółdzielni. W gmachu tym, na
parterze, prosperuje sklep z
artykułami chemicznymi. Pro-
wadzi go Władysław Gargas.
Jak sam oświadczył „człowiek
niepiśmienny”. Ten fakt znany
jest zarządowi spółdzielni. I choć
powszechnie obowiązujące prze-
pisy wymagają od sprzedawców
przynajmniej 7 klas szkoły pod-
stawowej, nikomu z zarządu ta

„niepiśmiennosc” nie przeska-
dzała. Tłumaczono ją po swoje-
mu. Niby, że Władysław Gar-
gas dobrze się rozlicza. To jed-
na strona zagadnienia. A druga?

Kontrola KWS wykazała tu
ostatnio następujące uchybienia:

JULIAN BĄK

Brunatne foremki

WUBIEGŁYM NUMERZE
„Wiadomości” mówiliśmy
o sytuacji węglowej w
kraju i poinformowaliśmy, że
w bilansie opałowym na lata
1965-1967 zabrakło 1 miliona ton
węgla kamiennego i, że ten de-
ficyt wyrównany zostanie opa-
łem formowanym.

W procesie technologicznym
brunatne „cegiełki” zyskują zna-
cznie większą wartość cieplną
niż węgiel brunatny, który po-
siada zaledwie 1700 kalorii. Pa-
liwo formowane posiada 3 tys.
kalorii a dalsze ulepszenia pro-
dukcyjne podniosą wartość e-
nergetyczną tego produktu do 4
tys. kalorii. Na podstawie walo-
rów cieplnych rozmaitych ro-
dzajów paliwa — fachowcy o-
pracowali normy, które stano-
wią również podstawę oblicza-
nia przydziałów opału. Proszę
więc zapamiętać, że np. 1 tona
węgla kamiennego równa się 2
tonom opału formowanego, zaś
1 tona węgla brunatnego równa
się zaledwie 666 kg paliwa
formowanego. Dlatego — jeżeli
ktoś dawniej otrzymywał np.
2 tony węgla kamiennego — to
obecnie należy mu się 1 tona
węgla kamiennego i 2 tony pa-
liwa formowanego.

Niektórzy twierdzą, że są wo-
jewództwa „uprzywilejowane”,
gdzie palenie „cegiełek” nie
obowiązuje.

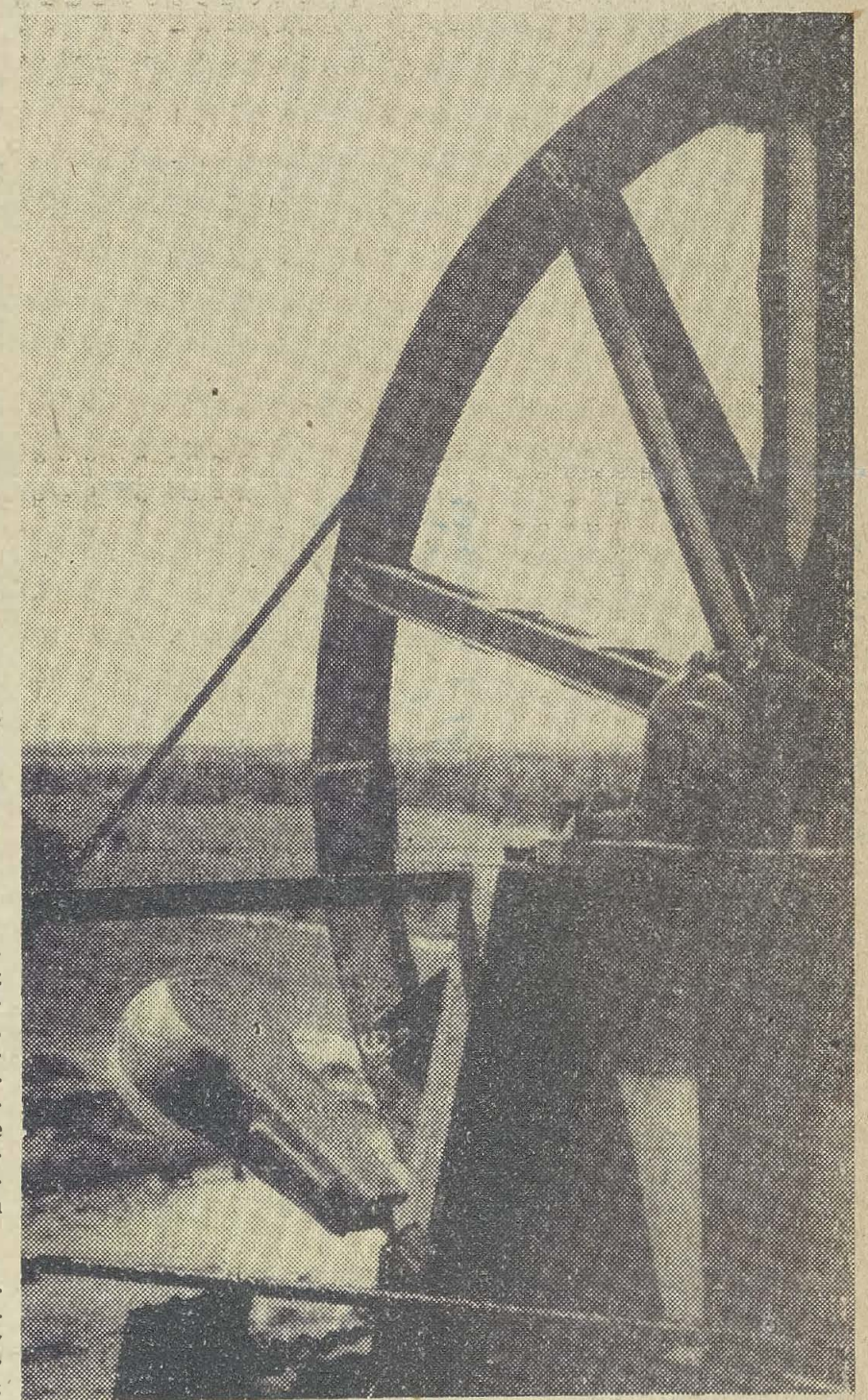
Oczywiście mylą się, bo cho-
dzi tu nie o przywileje, ale o
proste uzasadnienie gospodar-
cze. Rząd podjął decyzję wpro-
wadzenia paliwa formowanego

na terenach zasobnych w wę-
giel brunatny. A więc w woje-
wództwach: wrocławskim, ś-
ląskim, zielonogórskim, łódz-
kim, poznańskim i bydgoskim.

Z kolei na terenie poszczególnych
województw rozprowadza-
niem paliwa formowanego ob-
jęto te rejon, które mają naj-
krótszą drogę do zakładów pro-
dukcji „cegiełek”. Cała
rzecz w tym, aby maksymalnie
ograniczyć transport. Teren Le-
gnicy i powiatu należy do re-
jonów produkujących paliwo
formowane; mamy tu bowiem
wytwórnię zwaną Pawice I i II.

Warto jeszcze dodać, że w
planach założono, iż w oi. wro-
ciańskie w latach 1964/65 wy-
produkuje w 17 istniejących już
wytwórniach 170 tys. ton pa-
liwa formowanego. Legniczanom,
którzy są nieprzychylnie uspo-
sobieni do tego nowego pro-
duktu, trzeba wyjaśnić, że pa-
liwo formowane — poddane
przed wprowadzeniem do pro-
dukcji wielu próbom — całko-
wicie zdało egzamin. Ale trzeba
ciebieć, żeby się paliło.

Nie będziemy w tej chwi-
li mówić o odbiorcach indy-
widualnych, których przydziały
stanowią niewielki procent w
ogólnej puli. Trzeba natomiast
obiektywnie ocenić niechętną
postawę odbiorców masowych.
Odbiorcy dużych ilości paliwa,
a więc rozmaite przedsiębior-
stwa, instytucje, urzędy PGR-y,
GS-y — mają przecież odpo-
wiednie warunki do wysuszenia
paliwa formowanego i właści-



Fot. T. Drankowski

wego przechowania go. Wszyscy
ci odbiorcy już dawno zostali
poinformowani, jak należy je
przygotować do palenia. Kto za-
pomniał — ma możliwość zapoz-
nać się z istniejącymi instruk-
cjami.

Chodzi też o wczesne odbiera-
nie przydziałów. Leży to prze-
cież zarówno we własnym in-
terese odbiorców masowych,
jak i w interesie gospodarczym
i społecznym kraju.

Rzeczą dużej wagi jest rów-
nież fakt, że Politechnika Wro-
ciańska przeprowadziła specja-
lną ekspertyzę kotłów, aby o-
kreślić, które z nich nadają się
do spalania opału formowanego.
W oparciu o tę ekspertyzę od-
biorcy dużych ilości paliwa ma-
ją możliwość przystosowania ko-
tłowni do aktualnych potrzeb.
Ponadto rady narodowe — re-
gulują przydziały paliwa for-
mowanego — stosownie do ro-
dzaju kotłów jakimi dysponują.
Dyrekcje przedsiębiorstw, skła-
dają się przecież z ludzi, od
których można oczekiwać wła-
ściwej oceny zagadnień gospo-
darczych. One więc w pierw-
szym rzędzie powinny przewy-
żyć opory i nieufność wo-
bec nowego rodzaju paliwa. Po-
winni zrozumieć, że wszelkie
odwlekanie odbioru prowadzi
tylko do tego, że kiedy zacznie
się zima, będą mieć do dy-

spożycia paliwo nie przesuszone,
istotnie słabo nadające się do
użytku.

Wielu odbiorców wspomina
złą jakość paliwa formowanego
w ubiegłym roku. Istotnie —
musimy przyznać, że ubiego-
roczne pretensje legniczan były
w pewnej mierze uzasadnione.
Produkcja paliwa formowanego
zakończyła się w minionym
sezonie jakościowo kieps-
ką i to właśnie stało się głów-
ną przyczyną awersji legniczan
do tego paliwa; dlatego dziś
mamy kłopoty z rozprowadze-
niem foremek.

Przedsiębiorstwo wrocławskie
sprawujące pieczę nad wytwór-
nią paliwa formowanego za-
pewniło nam, że paliwo produ-
kowane w bieżącym roku w
Pawicach jest już znacznie lep-
sze. I nie będzie z tym podob-
nych co w ubiegłym sezonie kło-
potów, jeśli oczywiście odbiorcy
wcześnie zabiorą się do wysu-
szania foremek.

A zatem nie warto zwlekać,
bo czas nagli.

K. F.

Łoża obserwatora

WTYM tytule wcale nie o to
chodzi, że z wakacji —
przydługich, nieco — po-
wrócił, jak to widać na obrazku,
autor tej rubryki, czyli Obser-
wator. Oczywiście nie oznacza-
to, że jeśli przez półtora miesią-
ca nie było Obserwatora, to w
Zagłębiu — a zwłaszcza w Leg-
nicy — nie było komu czynić
obserwacji. Co to, to nie. Pod
tym względem autor niniejszego
mógł z powodzeniem w ogóle
nie wracać — bo obserwacje,
spekulacje, dociekania i ploteczki
kwitują u nas jak rok długi i
szeroki. I naprawdę nie trzeba
tego ogródka podziwiać i do-
głądać, bo on sam doskonale się
gładozi i użyźnia. Komentarz ka-
wiarniany i plotka są w stanie
przerobić na ścieżkę i nie zo-

stać suchej nitki na żadnym
temacie lub człowieku, który się
tym tematem na jakiś czas stał.
Jeśli więc mowa o powrocie
Obserwatora to dlatego, po
pierwsze, że próbuje on w tej
swojej rubryce nadawać jakąś
metodę szaleństwu obserwacji i
dociekań, które się u nas trady-
cyjnie odbywają.

Po wtóre zaś chodzi o pod-
kreślenie, że wakacje mają się

żyć siłami, wszyscy mają ja-
kieś plany i nadzieje, które zde-
cydowanie są ucieleśnione. Jedni
nie wrócili z wakacji, choć
wracać zamierzali, inni zo-
stają chociaż chcieli wyjechać
— zapowiada się więc ciekawie.
Stara to bowiem prawda, że
właściwie u nas nowy rok za-
czyyna się wcale nie 1 stycznia.
Data ta jest symboliczna i ma,
zdaje się, jedynie w planowa-

do klubów i domu kultury —
jeśli zwykliśmy to czynić i jeśli
nawyk będzie silniejszy od do-
tychczasowej martwoty, jaka
tam się daje widać — by naj-
mniej nie tylko w czasie waka-
cji. (Wakacje nie są żadnym
miernikiem — popatrzcie na fre-
kwencję i ożywienie w „Merku-
ry”).

We wrześniu rozpoczyna się —
mówiąc krótko i wyraźnie —
nowy sezon w polityce, tej ma-
łej ale ważnej. Polityce powia-
towej i miejskiej. Zbliżają się
przebiegi wyborów do Sejmu i do
rad narodowych, coraz inten-
sowniej przyjdzie wcielić w ży-
cie uchwały IV Zjazdu partii.

I niech nikt nie myśli, że są
to sprawy li tylko dotyczące od-
powiednich instytucji i osób.
Nieprawda. Wybory do Sejmu, a
zwłaszcza do rad narodowych
obdarzanych coraz większym za-
kresem uprawnień — a zatem i
wymagani — są, a przynajmniej
powinny być naprawdę, wielką

(Dokończenie na str. 5)

Powrót z wakacji

wyrażnie ku końcowi. Jeszcze
wprawdzie czasem zdarza się
uścisnąć, że ten i ów „jest tylko
jechał” — ale w zasadzie
wszyscy już szyciuką się do
otwarcia nowego sezonu.

A właściwie do otwarcia. Bę-
dzie ich bowiem we wrześniu
spora garstka. Rok szkolny, rok
oświatowy, nowy sezon kultu-
ralny. Wszyscy wrócili ze świe-

niu gospodarczym jakieś więk-
sze znaczenie. Poza tym trady-
cyjny Nowy Rok jest już tylko
po to, żeby był jakimś pretekst
dla balów sylwestrowych i innych
prywatnych szaleństw. Właściwy
początek roku to właśnie wrze-
sień.

Nie łączmy tego, rzecz jasna,
tylko z faktem, że dzieci znów
zaczynają chodzić do szkoły a my

B

Z wizytą w „Modzie“

Tu szyją kobiety

BUDYNEK z zewnątrz wygląda skromnie. Można przejść obok i nie wiedzieć, że w głębi, za małym ogródkiem szyje się miesięcznie dziesięć tysięcy koszul. W budynku jak w ulu. Terkoczą maszyny do szycia, wprawne ręce składają koszule i dają im przeźroczyste opakowanie — widać, że niepozorny budynek tętni intensywną pracą.

Zakład Odzieżowy „Mody Dolnośląskiej” w Bolesławcu zatrudnia obecnie sześćdziesiąt pięć kobiet. Bieżąca produkcja, to koszule chłopięce, na które przed rozpoczęciem roku szkolnego jest duży popyt. Później, w IV kwartale, zakład przestawia się na produkcję welonopodobnych koszul męskich. Przy seryjnej produkcji pracownicy wdrażają się do swych czynności, potrafią bez większego trudu wykonywać plany. Również jakość produkcji jest lepsza: zakład wypuszcza na rynek 93 procent asortymentu w pierwszym gatunku, stara się dokonywać poprawek przed oddaniem swej produkcji do handlu. Czasem jest to oczywiście trudne. Wady tkackie materiału nie pozwalają na to. Zresztą dba się także o podnoszenie kwalifikacji pracownic. Na przykład w roku 1962, w miesiącach od sierpnia do listopada przeszkolono na kursie dwadzieścia osób. Wydatnie poprawiła się dostawa tkanin, od kiedy zakład przeszedł pod opiekę skrzydła Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Legnicy.

Kierownik zakładu, ob. Zygmunt Surma, oprowadzając mnie po zakładzie, mówi o zamierzeniach, które pozwolą usprawnić pracę. Pracownice, to w 70 proc. kobiety zameżne. Umieszczają one swoje dzieci w żłobkach i przedszkolach. Zarobek waha się w granicach 1700 złotych, oczywiście wtedy, gdy w produkcji jest duża seria, do której pracownice potrafią się przyzwyczaić. Wzrost przy niej wprawie.

Do najbardziej wyróżniających się pracownic należą: brygadziśka Stefania Zalewska, Marlena Dzierżowska i bratarka Maria Folik.

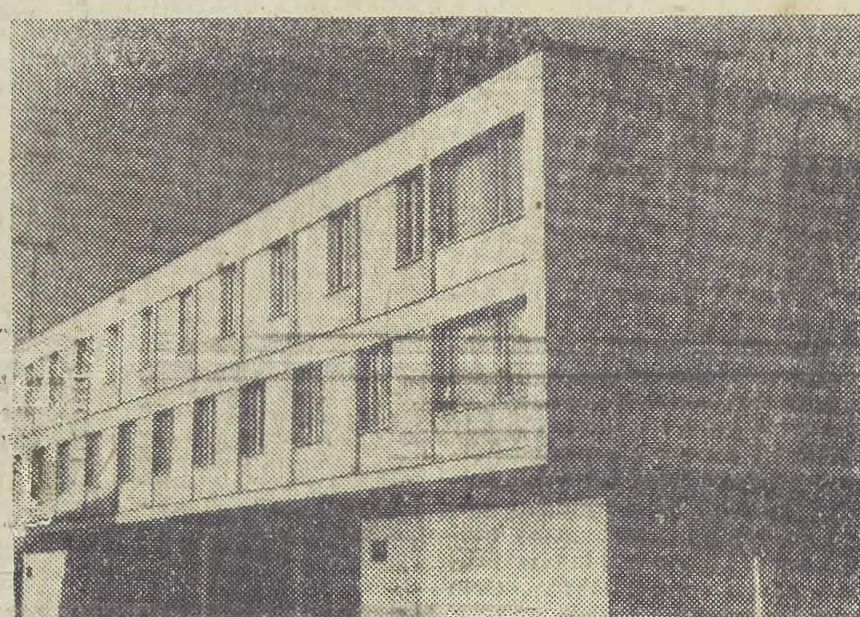
Dość dużo kłopotu sprawia zakładowi chałupnictwo. Zakład może zatrudnić dwadzieścia cztery chałupniczek, ale obecnie ma ich tylko sześć. Nie

Bolesławiec dawny...



Muzeum Kutzowa opowiada o historii z czasów Napoleona. Świadkiem tamtych wydarzeń był także Bolesławiec.

...i dzisiejszy



Tuż nadmienia przewija się wielu turystów, którzy zwiedzają Dolny Śląsk i okolice Bolesławca. Zdjęcia: Z. Krawczyk

bardziej korzystne będzie zatrudnienie większej ilości kobiet w pełnym wymiarze godzin w zakładzie, przy podniesieniu współczynnika zmianowości. Jest w tym sporo racji, gdyż praca taśmowa jest o wiele łatwiejsza dla kobiet, niż wykonywanie wszystkich czynności przy uszyciu koszuli czy sukienki od początku do końca przez jedną osobę. Trzeba nad rozwiązaniem tego zagadnienia pomyśleć, gdyż najbliższe lata będą przecież, jak wiadomo z uchwały IV Zjazdu PZPR, szczególnie nasycone tworzeniem nowych stanowisk pracy.

Zakład Odzieżowy „Mody Dolnośląskiej” w Bolesławcu mógłby mieć w tym swój udział. Tym bardziej, że zdobył sobie już renomę u handlowców i zamierza podjąć się również produkcji na eksport.

(ZET)

Nowe ziarno

Dostawca ziarna selekcyjnego przeznaczonego do siewu, są Państwowe Gospodarstwa Rolne. Dzięki nim rolnicy powiatu złotoryjskiego mogą poszczycić się wysokimi zbiorami, które (średnio 24 q z ha) przewyższają zbiory przedwojenne „dobrych gospodarzy”, rolników niemieckich.

Dobre ziarno i wczesny siew, to gwarancja obfitych plonów — te prawdy znają rolnicy i chętnie zaopatrują się w GS w zboża selekcyjne.

Państwowe Gospodarstwa Rolne w powiecie złotoryjskim

zakończyli już zbiór zbóż i rozpoczęli dostawę ziarna do magazynów PZZ w Bolesławcu i Rokietkach. Do dnia 15 bm. dostarczyły one ponad 10 tys. q pszenicy, żyta i jęczmienia. W dostawach przodują PGR-y z Osetnicy, Jerzmanowic, Złotorii i Piotrowic. Jako pierwszy w powiecie dostarczył zboże PGR w Jarosławcu i zrealizował dostawę przed wyznaczonym terminem.

Dostawa ziarna to jeszcze nie koniec z zasiewem ozimym. Zboże przeznaczone do siewu, zanim otrzyma miano selekcyjnego, musi być uprzednio poddane wieloletnim badaniom laboratoryjnym w Stacjach Oceny Nasion, gdzie bada się m.in. siłę kiełkowania i przystosowanie ziarna do miejscowych warunków atmosferycznych oraz przystosowanie poszczególnych kultur rolnych do zasiewu na glebach o określonym składzie chemicznym i wilgotności. Ziarno selekcyjne ze Stacji Oceny Nasion trafia wprost do magazynów PGR i GS, a stamtąd bezpośrednio do rolników. W chwili obecnej dokonuje się podorywki i przygrywki gleby pod zasiewy ozime.

Z

niemniej

Hodowla drobiu, dotychczas traktowana po macoszemu przez rolników, wzrasta ostatnio z roku na rok. W Kółkach Rolniczych i gospodarstwach indywidualnych w powiecie złotoryjskim zakupiono w Powiatowej Stacji Wylęgu Drobiu w roku bieżącym ponad 140 tys. kurcząt do chowu. Kurczęta te przeznaczone są do dalszej hodowli. Tak więc w roku bieżącym wzrosło hodowla drobiu o ponad 10 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Rolnicy kalkulują, że hodowla drobiu jest opłacalna, gdy karma, a więc małowartościowe ziarno (posiad) i zielonki mało kosztują, a przysparzają dużo zysku dla gospodarstwa w postaci drobiu tużozanego i jaj, które są chętnie kupowane przez GS-y.

(gr.)

Rozmawiamy z czytelnikami!

Do Ewy

Otrzymałam list od naszej czytelniczki ob. Ewy W. uczennicy kl. 4b następującej treści: „Korektorowi „Wiadomości” stawiam dwójkę za błąd w artykule, w którym słowo artykuł pisane jest przez „ó”. My młodzież zawsze wierzymy starszym i jesteśmy zdziwieni, że w redakcji trafiają się takie rażące błędy. Tej pani z korektą, która puszcza takie błędy, wyznaczam karę kłócenia w kącie na godzinę przez 4 godziny i napisanie 100 razy słowa artykuł”.

Droga czytelniczko. Zmora błędów korektorskich w „Wiadomościach” straszy nie tylko naszych czytelników, ale również zespół pracowników redakcji. Błąd który zauważyła można zaliczyć do rzędu błahych, ponieważ często zdarzają się błędy tak rażące, że przyprowadzają nas o zawroty głowy. Ostatnio zamiasł „Nowy wzorec” (chodziło o wzorec nowych gitar), złożono w drukarni „Nowy dworzec”, który w żadnym wypadku nie ma nic wspólnego z produkcją instrumentów muzycznych.

Kara jaką wyznaczyłaś dla korekty jest nad wyraz skromna. Naszym zdaniem nie ma tak ostrego grochu na którym należałoby klepać za błędy korektorskie.

Dziękujemy za uwagę i przekazujemy ją via drukarnia do korekty.

REDAKCJA

Gront.

To są zbiory!

Średnie zbiory zboża z ha w powiecie złotoryjskim kształtują się w granicach 24 q z ha. Niełada sztuki dokonała Anna Ręsa, gospodyni ze wsi Biała w Pow. złotoryjskim, która po zasianiu pszenicy odmiany „Żelazna” zebrała 38 q z 1 ha. Ten rekordowy urodzaj, nie

notowany dotychczas w powiecie złotoryjskim, stwarza olbrzymie możliwości dla rolników. Warto korzystać z doświadczeń Anny Ręsy i upowszechnić uprawę pszenicy odmiany „Żelazna”. Gwarantowane zbiory podwyższone o 50 proc. z ha.

gr.

J

Skutki powodzi

Powódź, jaka nawiedziła w pierwszej połowie sierpnia nasze województwo, dała się mocno we znaki rolnikom i PGR-om w powiecie jaworskim. Woda zalała w wielu miejscach skoszone zboże. Na niektórych polach ziarno pszenicy zaczęło kiełkować z kłosów, a takie zboże, jak wiadomo, nie nadaje się na przemiał.

W zwózce zboża z pól do stodoł pomogli PGR-om rolnicy. Na pola wyruszyli pracownicy Zakładów Liniarskich w Polkowicach, Spółdzielni Pracy im. Obroncy Polceju, Fabryki Narzędzi. PZGS i innych zakładów oraz instytucji.

(L. M.)

Za kilka dni do szkoły

Wakacje dobiegają końca. Za kilka dni trzeba będzie znów wziąć do ręki teczkę lub tornister i powędrować do szkoły. W dniu 1 września br. w 62 szkołach podstawowych w powiecie jaworskim rozpocznie naukę 10.450 dzieci, a w liceum ogólnokształcącym ponad 800 uczniów. 360 pedagogów będzie uczył w szkołach pow. jaworskiego.

W czasie wakacji władze szkolne myślały o nowym roku. Gromadziły rady narodowe przeprowadziły remonty bieżące w budynkach szkolnych, malowano ściany, przestawiano zużyte piece, wstawiono brakujące szyby w oknach, naprawiono urządzenia sanitarne itp. Ponad 80 proc. szkół zabezpieczono w opał na zimę, do pozostałych zawiezie się węgiel w najbliższych dniach.

Inspektorat Oświaty Powiatowej Rady Narodowej kupił za 150 tysięcy zł nowy sprzęt i pomoce naukowe. Podręczniki rozprowadza się za pośrednictwem księgarni i bezpośrednio w szkołach. Trzeba się jednak liczyć z tym, że niektórych podręczników będzie mniej i przypadnie po jednym egzemplarzu na 2 uczniów.

Tak przedstawia się sytuacja w powiecie jaworskim.

A w Jaworze? Miejska Rada Narodowa zbyt późno przypominała sobie o konieczności remontu szkoły nr 2.

Zachodzi obawa, że instalacja centralnego ogrzewania nie zostanie naprawiona do 15 października.

Jeszcze gorzej jest z budynkiem Państwowego Domu Dziecka. Remont budynku zlecono Remontowo-Budowlanej Spółdzielni Pracy w Świdnicy. Temu prac jest bardzo opieszale i nie nie wskazuje na to, że roboty zostaną w najbliższym czasie zakończone.

Poniżej w dzieci mieszkają w okresie remontu w namiotach, pragniemy zobaczyć, jak długo RSP ma zamiar guzdarć się z remontem.

(lemil)

Z notosu redaktora

SESJA PRM

Najbliższa sesja Powiatowej Rady Narodowej w Jaworze odbędzie się w dniu 8 września br. o godz. 10. Radni zajmą się sprawami skupu, handlu i zaopatrzenia ludności. W sesji wezmą udział kierownicy poszczególnych wydziałów WRN.

DLACZEGO..

Kiosk spożywczy MHD przy ul. Armii Czerwonej jest otwarty tylko od „wielkiego święta”. Mieszkańcy narzekają, że kiosk jest słabo zaopatrzony w artykuły pierwszej potrzeby.

(L. M.)

Chuligani i piraci — za kratki

Ostatnio w powiecie jaworskim chuligani zaczęli być znów bardzo aktywni. Wywołują awantury w restauracjach, zaczepiają przechodniów lub używają publicznie wulgarnych słów. Podczas narady z funkcjonariuszami MO Prokurator Powiatowy przyrzekł, że w sprawach chuligańskich będzie stosował areszt tymczasowy.

Pijaństwo wśród kierowców stanowi nadal plagę na terenie powiatu jaworskiego. W lipcu br. milicjanci zatrzymali na drogach 31 pijanych kierowców i motocyklistów, a do połowy sierpnia około 10. I w tym wypadku zastosowanie aresztu tymczasowego jest jak najbardziej słuszne i wskazane.

(lemil)

„WYKOPKI” I REKIEWY

L

Wodny deficyt

Trzeba oszczędzać

Woda to problem, który wciąż absorbuje mieszkańców naszego miasta. Zwiększa tych, którzy mieszkają na 3, względnie 4 piętrze. Jakże często lokatorzy tych wyższych kondygnacji denerwują czekając na chwilę, w której z kranu popłynie woda.

W Lubinie na jednego mieszkańca przypada dziennie 80 litrów wody, podczas, gdy zapotrzebowanie wynosi 150 l. Przyczyną wodnego deficytu jest brak dostatecznej ilości studzien głębinowych oraz rozrzućna gospodarka wodna w przedsiębiorstwach budowlanych. Jakże częstym zjawiskiem, nagminnie obserwowanym w naszym mieście, jest marnotrawstwo wody. Woda leje się z odkręconych

kranów, z wszelkiego rodzaju urządzeń wodociagowych na budowach. Często bezużytecznie. Dzieje się tak dlatego, gdyż majster, brygadziśta lub kierownik ma na głowie inne, jego zdaniem, ważniejsze sprawy. Wiele nie widzi potrzeby, aby przywiązywać jakąś wagę do takiego „drobiazgu”.

Deficyt wody w Lubinie ulegnie poprawie jeszcze w tym roku po wybudowaniu nowych studzien, które wzbogacą ujęcia wodne. Ale racjonalna gospodarka wodą jest konieczna.

R. N.

Notatnik reportera

NOWE BLOKI

Mieszkańcy Lubina otrzymali ostatnio 5 nowych bloków. Wybudowano je przy ul. Topolowej, Piastowskiej, Traugutta i na pl. Wolności.

WIĘCEJ NAUCZYCIELI

W powiecie lubińskim przybywa coraz więcej nauczycieli. Ogółem w szkołach podstawowych w nowym roku szkolnym będzie uczyło 245 nauczycieli.

JESZCZE POCZEKAJMY

2 budynki: przy ul. A. Czerwonej i pl. Wolności miały otrzymać holonową elewację. Prace trzeba było jednak odłożyć na termin późniejszy z braku farb emulsyjnych.

PRZEPROWADZKA

Wkrótce skończą się kłopoty lokalowe pracowników Domu Kształki, że pewnego pięknego dnia zawali się podparty belkami strop. W tych dniach

placówka ta otrzymała nowe, duże łocum przy pl. Wolności.

ROZBIÓRKA

Jeszcze w tym roku zburzy się stare budynki w rejonie lubińskiego Rynku. Na ich miejscu wyrosną nowoczesne punktoce. Pozostaną tylko zabytkowa baszta i odestaurowany Ratusz.

W CZYNIE SPOŁECZNYM

Pracownicy Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych upiekuszyli w czynie społecznym nową elewację starą szkołę przy ul. C. Skłodowskiej. Wartość prac oszacowano na 20 tys. zł.

BĘDZIE PAWILON

Lubińskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe obiecuje do końca września dokonać prace związane z budową nowego pawilonu handlowego w Rynku. Mielmy nadzieję, że tym razem termin będzie dotrzymany.

R. N.

Spóźniony refleks

Mieszkańcy Lubina z rejonu ul. Krzywej, Krótkiej i Traugutta skarżą się na ciemność i pyłając diaczo zainstalowane lampy jarzeniowe zapala się dopiero o godz. 24. Słuszne pretensje mieszkańców tych ulic i ich uwagi kierujemy pod adresem gospodarzy miasta.

(reni)

(ren)

Wiadomość z kwiatkiem

Lubin jest chyba jedynym miastem powiatowym, które nie posiada własnej kwiaciarni. Kwiaty kupuje

się tu... w zakładzie pogrzebowym przy ul. Kilińskiego. Mieszkańców naszego miasta ucieszy zapewne wiadomość, że już wkrótce w nowym bloku przy ul. Szerokiej Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej otwiera kwiaciarnię.

(mar)

4 WIADOMOŚCI

Nr 35 (387)

W Paryżu zakończyła się konferencja ostateczna. Nie ma jeszcze swej nazwy, a runków typowych dla lotów

KŁOPOTLIWE PYTANIA
Jaka będzie, w danym układzie, temperatura, w temperaturze satelity Ziemi? Czy "zadziała" urządzenie, powodujące zapłon rakiet pomocniczych, korygujących lot sondy kosmicznej? Jak długo — w warunkach przestrzeni pozaziemskiej — precyzyjne łożyska toczne mogą zachować swą niezawodność?

Dziesiątki podobnych pytań napotyka w pracy konstruktorzy rakiet i innych urządzeń, wykorzystywanych w badaniach przestrzeni kosmicznych. Pytań nieraz bardzo kłopotliwych. Odpowiedzi, uzyskane drogą rozważań czysto teoretycznych, trzeba zweryfikować.

W tym celu korzysta się właśnie z usług specjalnej aparatury, należącej do ogólnej kategorii tzw. symulatorów przestrzeni kosmicznej. Pozwala ona odtworzyć na Ziemi fizyczne to lotu przestrzennego. Jeśli nie całe — to przynajmniej interesujący akurat badacza jego fragment.

Symulatory przestrzeni kosmicznej czynią ostatnimi laty — szczególnie w USA i ZSRR — iscie niewiarygodną karierę. Do użytku wchodzi setki tego typu urządzeń: od małych — do wielkich komór kosmicznych o średnicy kilkudziesięciu metrów, gdzie można poddawać bada-

międzynarodowa konferencja specjalistów. Dziedzina ta zajmuje się symulowaniem warunków kosmicznych.

GDY DŹWIEK ROZRYWA STAL...
Przełot przez gęste warstwy powietrza (szczególnie — bezpo-

Nim rozlegnie się sygnał startowy

Ziemskie przedsionki kosmosu

średnio przed lądowaniem pojazdów kosmicznych powoduje specyficzne efekty cieplne, związane z pojęciem tzw. bariery temperatury. Wpływ tych efektów na tworzywa, używane w technice rakietowej, musi być zbadany również w warunkach naziemnych. Służą do tego celu urządzenia zwane niekiedy w języku potocznym „komorami żaru”.

Głównym ich elementem są setki i tysiące lamp podczerwonych. Wysyłane przez nie pro-

mość, oddziałując niszcząco na używane do ich konstrukcji tworzywa.

Tego rodzaju zjawiska bywają badane w „komorach hałasu”. W ich wnętrzu — starannie izolowanym od otoczenia — pracują potężne syreny akustyczne. W strumieniu wytwarzanych przez nie dźwięków stalowa blacha rwie się na strzępy, niczym celofan.

W warunkach naziemnych badane są również efekty, podobne do uderzeń meteorów, na jakie narażona jest w przestrze-

ni powłoka kosmicznej rakiety czy sztucznego satelity Ziemi. I tak np. pod wpływem eksplozji ładunków wodoru specjalne „działa” wyrzucają cząstki materii, nadając im prędkość ponad 10 km/sek. Przebiegają one warstwą metalu niby kruchą tekturą.

PROMIENIOWANIE — W NAMIASTECE
Bardzo szeroki jest dziś zakres naziemnych środków, uży-

dawki promieniowania nadfioletowego.

W takich „komorach kosmicznych” poddaje się m. in. badaniom funkcjonowanie tzw. żyroskopów i innych środków orientacji przestrzennej rakiet. Urządzenia te cechuje szczególnie wysoka precyzja i duża wrażliwość na wpływy zewnętrzne, których oddziaływanie trzeba w pełni uwzględnić przy projektowaniu.

Dość poważny wpływ na pracę tych organów orientacji przestrzennej rakiet wywiera promieniowanie kosmiczne. Jego niezbędność ze względów badawczych — „naziemną namiastkę” otrzymuje się drogą zastosowania sztucznych izotopów promieniotwórczych.

Używane są np. w tym celu różnorodne „bomby kobaltowe”. W ich otoczeniu — przy zachowaniu koniecznych, bardzo ostrych środków ostrożności — poddawane są badaniom człony elektronowej aparatury sterującej. To samo dotyczy elementów żyroskopowych takich, jak łożyska, układy smarowania itp., szczególnie czułych na wpływ promieniowania kosmicznego.

Osobliwe są drogi kosmicznej ekspansji człowieka. Jedną z nich, wcale nie najmniej ważną, rozpoczyna się w opisanych tu symulatorach.

R. D.

Nowości nie tylko na czterech kółkach

HAMULEC BEZ POŚLIZGU

Jedną z firm angielskich zapowiada na koniec br. produkcję nowego urządzenia do samochodowych hamulców hydraulicznych, które zapobiega zablokowaniu kół i wpadaniu wozu w niebezpieczny poślizg. Urządzenie to działa niezależnie dla wszystkich kół i może być zainstalowane do każdego pojazdu.

A JEDNAK NIE CHCA CHODZIĆ...

Zaledwie 19 minut w ciągu godziny — jak obliczyła paryska policja drogowa — zużywają kierowcy tego miasta na „czystą” jazdę. Reszta jest czekaniem na skrzyżowaniach, w zatorach ulicznych, przed pasami dla pieszych oraz na wjazdach i wyjazdach z parkingów. A jednak mimo takich trudności, wolą jeździć niż chodzić.

MANDATY ZA WOLNĄ JAZDĘ

W przepisach drogowych Bawarii wprowadzono obecnie mandaty za jazdę... zbyt wolną, utrudniającą innym korzystanie z dróg. Mandatem może być ukarany kierowca, który w złośliwy sposób nie pozwala się wyprzedzić.

SAMOLOTY NA „KURACJI ODLUSZCZAJĄCEJ”

Specjaliści radzieckiego przemysłu lotniczego opracowali nowy materiał izolujący przed wpływem wysokiej temperatury i wibracji. Oparty na szklanym włóknie, odznacza się on niezwykle lekkością. Dzięki jego zastosowaniu samolot TU-114 traci na wadze kilkaset kilogramów.

SEKUNDA NA 33 000 LAT!

Tego rodzaju niewiarygodną wprost dokładność osiąga nowy czeskosłowacki zegar kwantowy. Jest on dziełem grupy specjalistów z praskiego Instytutu Radia i Elektroniki.

Powrót z wakacji

(Dokończenie ze str. 3)

I poważną kampanią, w której chodzić będzie nie tylko o nasze głosy, ale i o nasz głos. Nie tylko o to, żebyśmy w odpowiednim lokalu wyborczym — lecz przede wszystkim o to, by przedtem, w trakcie kampanii dokonać gruntownej i uczciwej oceny działalności rad narodowych w obecnej kadencji. Oceny ich — to znaczy naszego — dorobku oraz ich słabości i braków — często rażących.

Ta ocena jest potrzebna. I dlatego, abyśmy wiedzieli czego wymagać i spodziewać się od naszych kandydatów i dlatego, że przecież ocena działalności rad to także ocena ludzi tam działających. Jeśli więc chcemy wygrać te wybory, to właśnie w tym sensie, żeby wygrać je dla dobra naszego terenu. Wybrać ludzi najlepszych, którzy sprawdził się w pracy i w działalności społecznej. Wybrać takie rady narodowe, które będą w stanie skutecznie i konsekwentnie walczyć w życie uchwały IV Zjazdu partii, który przecież przystąpił przed radami wiele nowych, bardzo poważnych zadań — w zakresie np. zapewnienia odpowiedniej ilości miejsc pracy, podniesienia ilości i jakości usług, realizowania postulatów o terenowej koordynacji itp.

Pracy będzie więc sporo. A wakacje już się skończyły.

KAR.

Nie tylko termyty i pleśnie... Zagrożone księgozbiory

Książka, piękny album wydany przed trzema zaledwie laty. Jej karty przeżarte pleśnią, zniszczone inwazją mikroorganizmów, rozsypane się w proch. Aż wierzyć się nie chce, że to nie stara księga licząca sobie parę setek lat. Aż pojąć trudno, iż album ten nie leżał w wilgotnej piwnicy, nie był zakopany w ziemi i narażony na szkodliwe działanie wody. A więc co się stało? Pytamy o to kierownika Centralnego Laboratorium Konserwacji Archiwaliów przy Archiwum Głównym Akt Dawnych — p. inż. Marynę Husarską.

BEZMYŚLNY MARIAŻ

Album, o którym mowa, wydany został na ładnym, kredowym papierze. Ilustracje naklejone zostały na kartonie, a całość otrzymała dobrą okładkę. Czy można narzekać? Wydawca mógł być dumny, czytelnik — zadowolony. Na początku jednak tylko, bo po niedługim już czasie okazało się, że piękne wydawnictwo jest znakomitą pozycją dla pleśni.

Do naklejania ilustracji użyto kleju mącznego, stanowiącego swego rodzaju przysmak dla różnego rodzaju pleśni. Tak naklejone ilustracje, prawdopodobnie niedostatecznie jeszcze wyschnięte, umieszczono między kredowym papierem pokrytym drukiem. Papier to ładny, ale słabo przepuszczający powietrze, ciężki i uniemożliwiający tym samym wyparowanie wilgoci zawartej w kleju. Książkę oprawiono, używając również kleju pochodzenia organicznego i zapakowano w paczkę. To wszystko, co uczyniono dla pleśni. Reszty dokonała już ona sama, niszcząc wiele egzemplarzy cennego wydawnictwa.

A może było użyć innego — przynajmniej nie kosztowniejszego — papieru czarnego i zastosować klej z dodatkiem naukowo przebadanego środka grzybobójczego. Ale prawdopodobnie ani w wydawnictwie, ani w introligatorni nikt o tym nie wiedział.

PATOLOGIA KSIĄŻKI

Konserwacja papieru, konserwacja książki — to pojęcia, których zakres rozszerzył się niepomniernie. To już nie tylko prace introligatorskie kryją się pod tym terminem, lecz cały wachlarz problemów, które rozwiązywać muszą specjaliści z wielu dziedzin. Chemiczów, którzy opracowują metody ochrony ksiąg i zbiorów archiwalnych przed inwazją mikroorganizmów przypominającą nieco ochronę roślin. Potrzeba tu wiedzy chemików różnych specjalności, mikrobiologów i entomologów.

Tak jak dla Włochów problemem pierwszoplanowym jest zwalczanie termitów, tak dla nas zwalczanie pleśni. I klimat dość wilgotny jest po temu sprzyjający, i losy naszych zbiorów, archiwów i bibliotek nie były najszybsze. Lata wojny okazały się fatalne: niekonserwowane, przechowywane częstokroć w najbardziej nieodpowiednich warunkach zbiory stały się siedliskiem pleśni (w Polsce występuje kilkaset ich gatunków).

To, co się raz stało, odstąpić się nie może. I nie dość, że zniszczone, to uległo wiele cennych zbiorów archiwalnych. Pleśnie, które raz weszły do bibliotek, nie przestały atakować.

PAPIEROWA PROFILAKTYKA

Jakie środki ochronne należałoby zastosować? Przede wszystkim kleje: mączne i kostne zastąpione być powinny klejami syntetycznymi. A okładki, nowoczesne okładki, należałoby wykonywać z tworzyw sztucznych lub kartonów pokrytych folią. Zalety takich okładek są bezsporne: niski koszt surowca, krótszy czas oprawiania ksiąg, lekkość okładek i łatwość utrzymania jej w czystości.

Papier zaś trzeba dobierać tak, aby razem z innymi materiałami (klejami, farbami itd.) był trwały i nie sprzyjał rozwojowi mikroorganizmów. Przy produkcji tych papierów dodawany być powinien środek grzybobójczy.

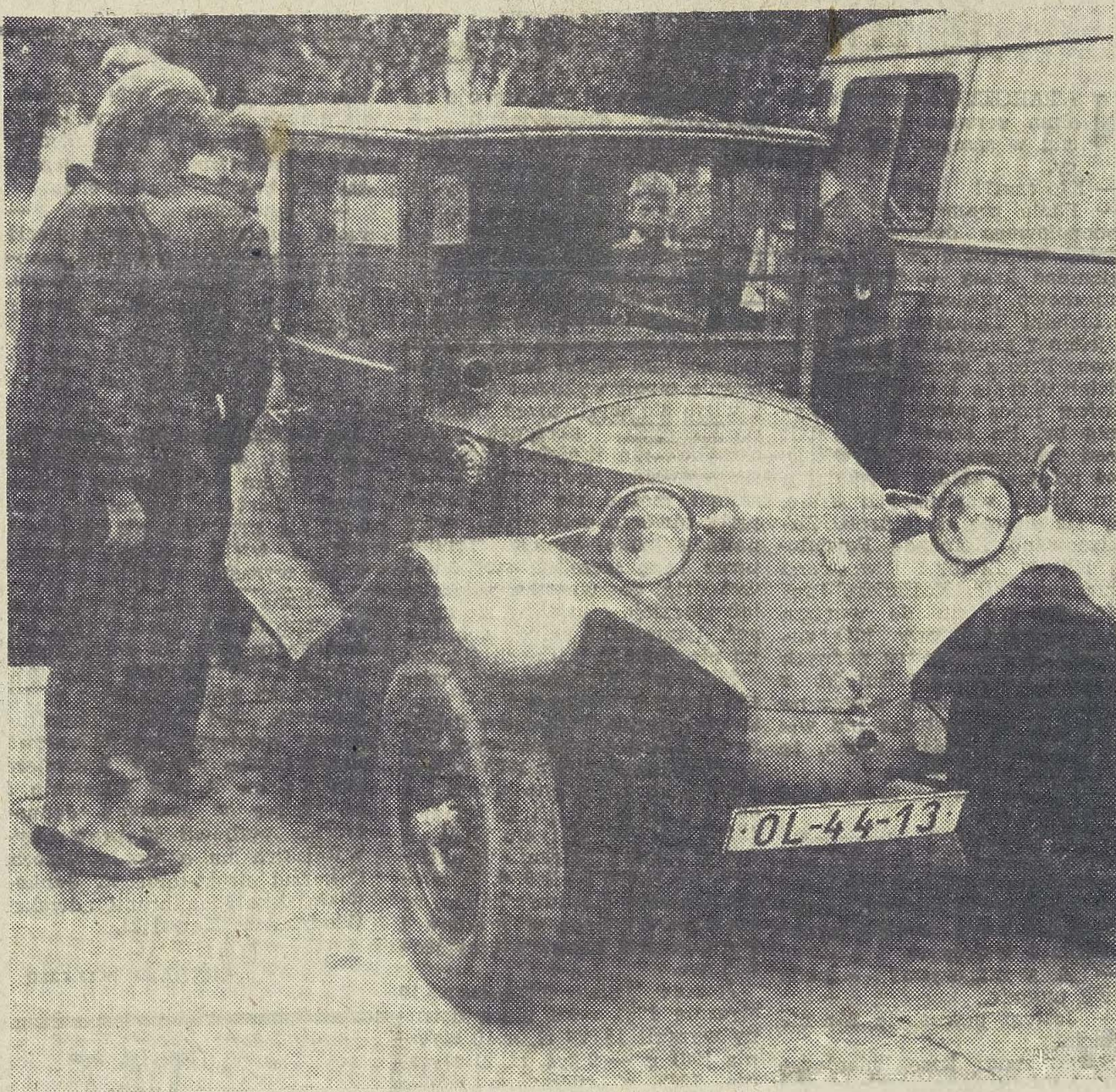
Walka z pleśnią prowadzona jest u nas, niestety, jedynie w bar- dzo ograniczonych ramach: w archiwach. Biblioteki do dziś dnia nie przystąpiły do racjonalnej konserwacji. Nie podjęły jej również dawniczo i zakłady introligatorskie, od których przede wszystkim zależy trwałość współczesnych ksiąg.

HANNA LEWANDOWSKA

Legnickie Zakłady Gastronomiczne w Legnicy
zawiadamiają, że:
biura Dyrekcji przeniesiono na ulicę
Rosenbergów 29 I piętro

300k

Stara ale jara



„Tatra” jeden z pierwszych modeli lat 30-tych na ulicach Lubina. Fot. T. Drankowski

ZA PIĘĆ DWUNASTA

(Dokończenie ze str. 1)

zajęcie Wolnego Miasta Gdańska przez zaskoczenie”.

OFICJALNIE „przyjaźń polsko-niemiecka kwitła w całej pełni. 25 stycznia 1939 roku minister spraw zagranicznych III Rzeszy Ribbentrop w czasie pobytu w Warszawie oświadczył: „Polska i Niemcy mogą z ułaską spoglądać w przyszłość w oparciu o trwałą podstawę wzajemnych stosunków”.

W pięć dni później Hitler zapowiedział w Reichstagu: „W ciągu burzliwych miesięcy ostatnich roku przyjaźń niemiecko-polska do- wiodła, że jest jednym z czynników uspokojenia życia politycznego w Europie”.

Sanacyjny rząd polski skłonny był wierzyć w te klamliwe zapewnienia uspokajając się dodatkowo przekonaniem, że Polska jest mo-

carstwem, że mamy dobre wyposażenie i uzbrojoną armię.

Nasza flota strzeże bram polskiego morza, lotnictwo jest silne i dysponuje najnowocześniejszym sprzętem w Europie, Niemcy nie odważą się zaatakować Polski. — Takie było, oficjalne przynajmniej, stanowisko rządu polskiego.

Dopiero zerwanie przez Hitlera w dniu 28 kwietnia 1939 r. paktu o nieagresji i wysunięcie bezkompromisowych żądań w stosunku do Polski — otworzyło oczy niektórym politykom sanacyjnym. Hitler żądał kategorycznie powrotu Gdańska do Rzeszy Niemieckiej i otrzymania autostrady oraz linii kolejowej przez „korytarz” — na zasadach eksterytorialności.

Nikt nie ludził się ani przez chwilę — nawet sam Hitler — że Polacy zgodzą się na warunki niemieckiego ultimatum. Odpowiedź rządu polskiego była negatywna. Na to tylko czekał Hitler.

Rokowania i pertraktacje z Niemcami, mediacje sojuszników Anglii i Francji oraz przetargi dyplomatyczne pomagały tylko do ostatecznego przygotowania i wpro- wadzenia przez Niemców w życie operacji „Fall Weiss” i atak na Polskę.

KIEDY hrabia Lubomirski, radca ambasady polskiej w Berlinie wyjechał dnia 31 sierpnia 1939 roku o godz. 8 rano samochodem ze stolicy Rzeszy do Warszawy — mijając w pobliżu granicy polsko-niemieckiej duże zgromadzenie wojsk niemieckich, i musiał przejechać przez zasieki z drutu kolczastego ustawione na drogach.

Armia niemiecka czekała tylko na rozkaz swojego Führera.

Dnia 31 sierpnia o godz. 22.30 hitlerowcy przekroczyli granicę Prus Wschodnich i zajęli Gdańsk. Dnia 1 września o godz. 3.35 rano nastąpił wybuch wojny niemiecko-polskiej.

marine „Schleswig-Holstein” zakon- twiczony na wodach zatoki gdańskiej otworzył ogień z dział kierujących go na Westerplatte.

W kilka godzin później bombowce Luftwaffe zaatakowały 24 wie- kszymi miastami Polski i Warszawę rzucając setki ton bomb. Niemiec- kie jednostki pancerne i piechota przekroczyły granice Polski.

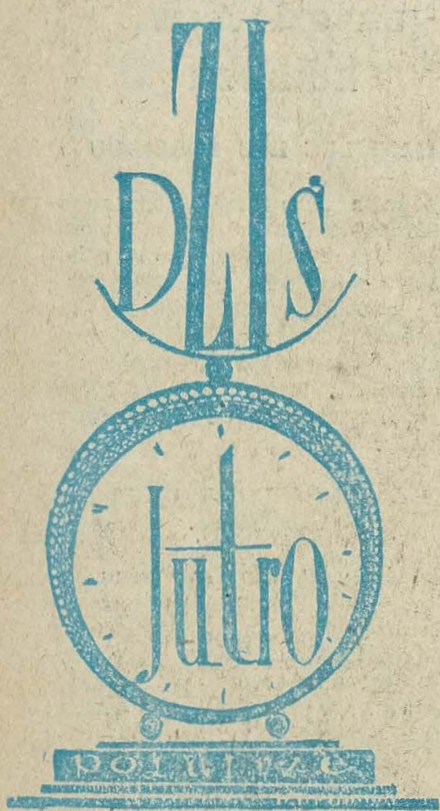
Wojna się zaczęła, choć nikt jej nie wypowiedział.

Don.

* Pakt polsko-niemiecki o niesag- sji podpisany dnia 26 stycznia 1934 r.

ZDZISŁAW GRONKOWSKI

WIADOMOŚCI 5
Nr 35 (387)



W kinach

LEGNICA
OGNIKO — 24—30.VIII. — Generał — prod. USA — od 12 lat, godz. 15.45, 18.00, i 20.15.
31.VIII.—6.IX. — Wojna trwa — prod. wlos. — od 16 lat, godz. 15.45, 18.00 i 20.15.
KOLEJARZ — 27—30.VIII. — Macario — prod. meksyk. — 31.VIII.—2.IX. — O czym innym — prod. czeskiej — od 16 lat; 3—6.IX. — Foto Haber — prod. ang. — od 16 lat, godz. 15.45, 18.00 i 20.15.
BAŁTYK — 24—31.VIII. — Śmierć Tarzana — prod. czeskiej — od 12 lat, godz. 10.00, 12.00 i 14.00; 27—30.VIII. — Tajemnice Paryża — prod. franc. — od 14 lat, godz. 16.00, 18.00 i 20.00; 31.VIII.—6.IX. — Wołga, Wołga — prod. radz. — od 12 lat, godz. 16.00, 18.00 i 20.00.
PIAST — 27—30.VIII. — Dwie strony medalu — prod. ang. — od 16 lat, godz. 18.00 i 20.00; 31.VIII.—6.IX. — Cade Rousselle — prod. franc. — od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00; 31.VIII.—14.IX. — Szcześciarz Antoni — prod. polskiej — od 12 lat, godz. 16.00.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY „KOLEJARZ”

28.VIII. — Biały Szejk — prod. włoskiej.

ZŁOTORYJA

PDK — 28—30.VIII. — Winda — prod. franc. — od 16 lat; 31.VIII.—2.IX. — Gdy przychodzi kot — prod. czeskiej — od 12 lat (panorama kołor); 3—6.IX. — Spotkanie ze szpiegiem — prod. polskiej — od 12 lat.

MILKOWICE

FOKÓJ — 28—30.VIII. — Smak miodu — prod. ang. — od 18 lat; 1—3.IX. — Czas rozłąki — prod. radz. — od 16 lat; 4—6.IX. — Syn skazańca — prod. ang. — od 16 lat.

Dyżury aptek

28.VIII. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56
29.VIII. — ul. Nowotki — tel. 38-54
30.VIII. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56
31.VIII. — ul. Galińskiego — tel. 46-16
1.IX. — ul. Nowotki — tel. 38-54
2.IX. — ul. Matejki — tel. 39-71
3.IX. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-56
Apteka przy ul. Powstańców w miesiącu wrześniu nieczynna



PIĄTEK — 28. VIII.

17.45 Program dnia, 17.50 „Na półkach księgarskich”, 18.00 Wszelchnia TV, program pt. „Czas”, 18.30 „Kuznia Olimpijska”, 18.50 Film, 19.15 Telekonferencja, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik, 20.25 „Koniec księgi VI” — sztuka Jerzego Broszkiewicza, Transmisja z Teatru Starego w Krakowie. Na zak. progr. wiadomości.

SOBOTA — 29. VIII.

10.00 „Komu śpiewają skowronki”, film fab. prod. węgierskiej, 17.00 Program dnia, 17.05 Program tygodnia, 17.30 „Moskiewskie wieczory”, progr. z Moskwy, 18.00 „O przygo-

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE

AUTOBUS nadjechał z krótkim opóźnieniem. W mgnieniu oka lokal wypełnił się zmęczonymi podróżnymi. Barr uwił się podając kawę, kielbaski, coca-cola. Pomagał mu Sparky. Po kwadransie sala opustoszała. Podróżni wyszli do autobusu, udał się za nimi także Sparky. Barr sprzątnął naczynia. Wyszedł na chwilę, pokręcił się koło stacji benzynowej — szosa była pusta jak okiem sięgnąć. Cisza. Barr zgasił neon i wrócił, aby zrobić kasę.

Wyczulone ucho wyłowiło jakiś tajemniczy szmer. Dochodził z tylnego wejścia. Barr jednym susem znalazł się przy schowku z pistoletem. Jeszcze nim zdolał się odwrócić wyczuł, że ktoś stoi w drzwiach kuchni. To był Sparky. Automatyczny pistolet wymierzony był prosto w Barra. Twarz straciła swój młodzieńczy wygląd. Była teraz martwą maską o zimnych przenikliwych oczach. Barry wyprostował się ciągle trzymając pistolet w ręku.

„Ta pukawka niewiele ci pomoże” — Sparky uśmiechnął się złośliwie. „Jest nie naładowana, sam usunąłem magazynek, jak widzisz pomyślałem o tym. Zresztą należy to do moich obowiązków”.

„Do twoich obowiązków?” — „Automatyczny pistolet był do prawdy o kilka numerów za duży, jak na młodzieńcze dłonie Sparky’ego. Pod wpływem ciężaru drża-

Śmiertelna pomyłka (III)

steś zbyt nerwowo” — Barr mówił jak najłagodniej. Miał jeszcze nadzieję. Może uda się przekonać Sparky’ego?

„Nie opowiadaj głupstw. Teraz mam okazję. Praca dla Connie Spellano to dopiero coś! Szybko można się dorobić olbrzymiej fortuny. A tylko to się w życiu liczy. Jasne, że trzeba mieć silowe nerwy, by podejmować ryzyko. Ale jak widzisz ja pracuję bezbłędnie, pomyślałem o wszystkim”.

„A jednak jesteś zbyt nerwowo. Jeszcze nikogo nie położyłeś i to dlatego. Twoje konto nie jest obciążone ludzkim życiem. I pamiętaj, pierwsze morderstwo jest naj-

cięższe, następne idą już zupełnie łatwo. Zbyt łatwo. Lepiej z tym nie zaczynać chłopcze”.

„To jest właściwy ton, no proszę, proszę błagaj dalej. Chcę zobaczyć jak to jest gdy ktoś blaga o swe życie. Ktoś, kto kiedyś był tak wielki jak ty. Przypnij się, koniec twojej kariery. Sądziłeś, że wyprowadzisz nas w pole, ale Spellano nie daruje ci tego błędu. Ta-

ty strzeliłeś byka i dlatego teraz jest kolej na ciebie”.

„Spellano nie nasłał aby mnie zastrzelić, on cię w ogóle nie zna. Jesteś zwykłym młokosem w poszukiwaniu przygód. Zbyt niebezpiecznych, chłopcze. Ci dwaj panowie, którzy byli tutaj otrzymali to zadanie. Z miejsca wydali mi się podejrzani. Zagraniczne znaki rejestracyjne, nienaganne konfek-

robie, to bezbłędnie, słyszysz, bezbłędnie! I to teraz zaraz”. Sparky zaczął krzyczeć histerycznie. Podniósł się celowo, aby bez wahania nacisnąć spust. Podczas ostatnich słów napięły się mięśnie jego prawej ręki. Palec przylgnął do spustu... o sekundę za późno! Mały pistolet Barra zaszczekał krótko, Sparky zachwiał się i runął na podłogę. Broń wypadła mu z ręki.

BARR spoglądał na leżącego pozornie bez wzruszenia. „Chciałem cię ostrzec chłopcze, prosiłem, nie popełniaj błędów, ale ty nie chciałeś słuchać. Przecież mogłeś się z tym liczyć, że posiadam zapasowy magazynek do tego pistoletu. I to był twój błąd Sparky. Za błędy się płaci. Jak widzisz, każdy z nas popełnia jedną pomyłkę. Zawsze tak jest, choćbyś nie wiem jak kalkulował, ten jeden, jedyny błąd oznacza śmierć”.

Kiedy wóz patrolu milicji zatrzymał się przed zajazdem Barr ciągle jeszcze siedział na swym zydełku. Zmęczonym ruchem podniósł głowę. „Prawdę mówiąc od- dałem ci przysługę, chłopcze” — powiedział do Sparky’ego, na którego twarzy zasygnał wyraz zdziwienia. „Być może, że pierwsze zabójstwo wcale nie jest najcięższe. Kto wie, czy nie jest nim właśnie ostatnie”.

Z podniesionymi rękoma podszedł do policjantów.

WJASKRAWYM oświetleniu twarz Barra wydawała się szaro-biała, tylko oczy błyszczały intensywnie. Podczas całej rozmowy nie ruszał się z miejsca. Pragnął za wszelką cenę rozładować napięcie, nie rozstrząsać Sparky’ego. „Popełnisz błąd chłopcze, fatalny błąd”.

Sparky rozeźmiął się nerwowo. „O nie, nie popełniaj błędów. To

cyjne ubrania, duża pewność siebie, którą daje automatyczny pistolet. Jestem za stary wróbel, żeby nie rozpoznać swoich byłych kumpli. Ale w parady wszedł in ten zofer. I dlatego się zmylił. Pojawia się znowu kiedy patrol policji wypije swą kawę. Wszysko wykałkulowali. Ale ty chciałeś ich ubiec. Sam chcesz wykonać za nich tę brudną robotę, zasłużyć na pochwałę samego szefa gangu”.

„Zgadłeś stary, dojdę jeszcze do czegoś w życiu. Szybko zorientowałem się co tu się święci. I masz rację, sam załatwię całą sprawę. To się musi szefowi spodobać. I

TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE # FAKTY # SENSACJE # TAJEMNICE

Włamania nie było

NATARCZYWE pukanie do okna zerwało prezesa ze snu w samym środku nocy.

— Kto tam?!

— Panie prezesie, do sklepu monopolowego dokonano włamania, „widziałem w drzwiach wyłamane kraty”, informował gorączkowo prezes Robotniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu jeden z mieszkańców Wojcieszowa. Prezes w mgnieniu oka wdział ubranie i ciepły kożuch — bowiem rzecz miała się 18 stycznia br. Po chwili obaj stali przed sklepem. Rzeczywiście, ktoś połamiał kłódkę i wygłazł do drzwi wejściowych kratę, aby się dostać do sklepu. Zalarmowano Komendę Powiatową MO w Złotoryi i wezwano sprzedawczynię, **Kazimierzę Probołę**. Po wejściu do wnętrza oficer dochodzeniowy MO zauważył, że nie ma tu żadnych śladów włamania. Butelki z wódką są poukładane równo na półkach a na podłodze nie widać mokrych śladów mimo, że na dworze leżał śnieg.

— Co zginęło? — pyta oficer sprzedawczynię.

Proboła rozejrzała się po półkach i stwierdziła, że brak kilkudziesięciu butelek. Funkcjona- riusz obliczył, że wartość rzekomo skradzionego towaru wynosi około 3 tysięcy zł.

— A z magazynu? — pada nowe pytanie.

— Jestem pewna, że nic nie zginęło.

Sprawdzone kasę, pieniądze nie były ruszone. Oficer MO polecił sporządzenie remanentu. Obliczenia wykazały manko w wysokości 19.668 zł. Proboła oświadczyła, że taką ilość wódek na pewno ukradli nieznani złodzieje. Ale milicjant nie da-

je za wygraną i przystępuje do pierwszego eksperymentu — ustawia na platformie ciężarowego samochodu butelki z wódką wartości około 19 tysięcy zł. Zajęły one połowę samochodu.

Milicjantowi nasuwają się refleksje; przecież złodzieje nie wywieźli wódki pojazdem, ponieważ na śniegu nie znalazłoby żadnych śladów kół. Wyniesienie takiej ilości butelek na rękach zajęłoby im wiele czasu. Ostatecznie mogli wykorzystać jedną z wielu stojących przed sklepem drewnianych skrzynek, ale skrzynkę nie tknięto. Nasuwają się też dalsze wątpliwości — do sklepu można się było dostać przez otwór u dołu drzwi, który posiada tylko 35 cm. Trudno przez taką szczelinę swobodnie wchodzić do wnętrza. Złodziej lub złodziejki musieliby się czołgać, tymczasem ekipa techniczna nie znalazła żadnych śladów.

Milicjant przeprowadza więc następny eksperyment — kontroluje wysokość utargów dziennych. Kilka przypadkowych dni w miesiącu grudnia 1963 r. wykazało, że sprzedano wódkę za 42 tys. zł, 27.500 zł, 25.900 zł i 43.000 zł. W styczniu 1964 r. utargi mniej więcej wynosiły 8.100 zł, 10.100 i 2.700 zł. A więc różnica zbyt jaskrawa mimo, że spożycie alkoholu w grudniu i styczniu jest mniej więcej jednakowe.

Jeszcze jeden przykład: 10 stycznia 1963 roku utarg dzienny wynosił 16.500 zł, a 10 stycznia 1964 r. — 9 tys. zł. 21 stycznia 1963 r. sprzedano wódkę za 12.700 zł. a w analogicznym dniu br. — tylko za 2.700 zł. Nie jest to, co prawda, żaden dowód, ale daje wiele do myślenia. Dziwnym także wydał się fakt, że kasa znajdująca się na wi-

docznym miejscu nie została naruszona. Złodzieje przecież w pierwszym rzędzie biorą pieniądze. Łatwiejsze to w transporcie niż butelki z alkoholem.

— Obywatelko Proboła — rzekł milicjant — zostaniecie zatrzymane, pod zarzutem „porozowania” włamania do sklepu. Udadcie się z nami do Komendy Powiatowej MO.

PODCZAS procesu, który toczył się niedawno przed Sądem Powiatowym w Złotoryi 35-letnia **Kazimiera Proboła** nie przyznała się do winy. Jednak wiele poszlak przemawiało wyraźnie przeciw niej.

Podczas procesu stwierdzono, że espedientka spodziewała się remanentu oraz, że sprzedawała wódkę na kredyt. Tak więc upozorowanie włamania było w jej interesie. Sąd pod przewodnictwem sędziego, mgr **Zbigniewa Szczepaniaka** skazał **Kazimierę Probołę** na 3 lata więzienia i 10 tysięcy zł grzywny. Jednocześnie pozbawił ją praw obywatelskich na okres lat trzech. Oskarżał prokurator **Z. Jankowiak**, oskarżoną bronił adwokat **Włodzimierz Kowalski**.

LESŁAW MILLER

Napełnianie długopisów i naprawa:

■ WIECZNYCH PIÓR.

■ L A L E K

■ PARASOLI

ODŚWIEŻANIE:—

■ OBUWIA

■ GALANTERII

■ oraz ODZIEŻY SKÓRZANEJ

WYKONUJE:—

— ZAKŁAD USŁUGOWY SP-NI „WSPÓLNY WYSILEK” —
Legnica, ul. Piotra i Pawła nr 8 (boczna ul. Rosenbergów)

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Legnicy

ul. PIASTOWA 20, tel. 48-35

ZATRUDNI NATYCHMIAST

■ ELEKTROMONTERÓW

■ HYDRAULIKÓW

■ I PRACOWNIKÓW NIE WYKWAŁIFIKOWANYCH do prac na terenie województwa wrocławskiego. Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Zgłoszenia należy kierować na wyżej podany adres. 281k

Wirówka

Dookoła liczb wpisać 12 wyższych znaczeń. Początek wpisywania wyrazów w polach oznaczonych, kierunek wpisywania — zegarowy.

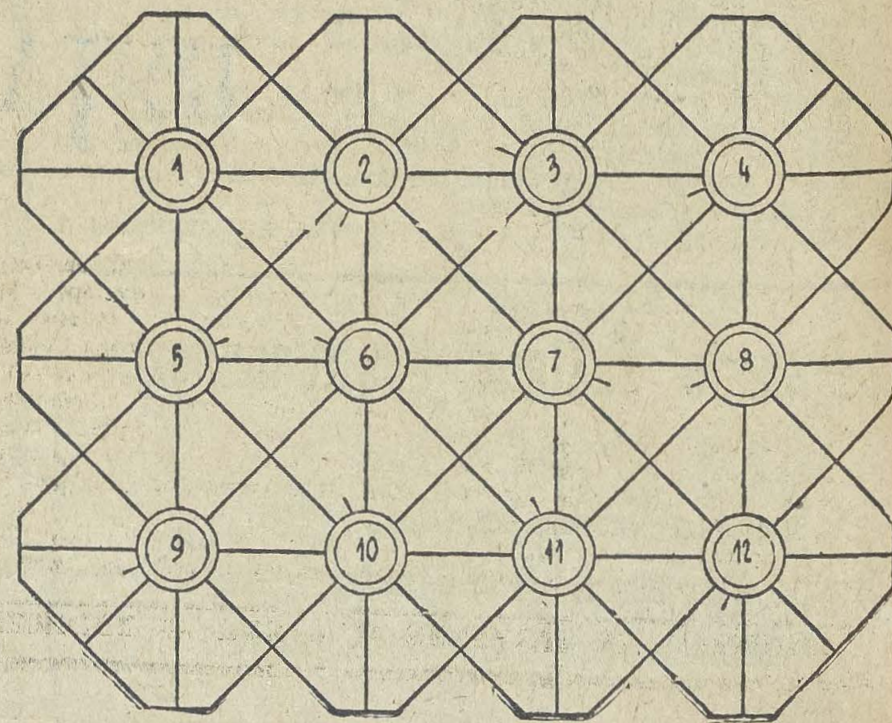
ZNACZENIA WYRAZÓW:

1 — ostatni król babiloński, 2 — rekwizyt małżeński, 3 — urządzenie powodujące zapalenie się ładunku wybuchowego w pocisku, 4 — półwysep w pn.-wsch. Kanadzie, 5 — drobnotka, błahostka, 6 — drewniana okładzina ścian wewnętrznych, 7 — lasek brzozyowy, 8 — służy do mierzenia ciśnienia atmosferycznego, 9 — rozpoznanie choroby na podstawie wyników badania chorego, 10 — największe miasto i port na Krecie, 11 — mięso na rządy, 12 — masowy rewolucyjny ruch robotników angielskich w I połowie XIX wieku.

„Em-Zet”

Rozwiązanie krzyżówki z nr 32. strona 6

POZIOMO: wszechświat, kruczek, dawanie, drobiazg, obibok, rak, gzęgółka, Lear, bomba, dobór, orda, turnia, szampon, Anna, kot, talent, upadłość, wrzósowisko, Alpy, nord, inco-



6 WIADOMOŚCI

Nr 35 (387)

Dziewiarz liderem

Kolejne spotkanie o mistrzostwo klasy A rozegrali piłkarze Dziewiarza z Włóknarzem Leśna. Legniczanie nie dali gospodarzom żadnych szans odnosząc wprawdzie niewysokie, ale zdecydowane zwycięstwo 4:1.

Pierwszą część spotkania piłkarze nasi rozegrali koncertowo. Przewyższali zawodników Włóknarza pod każdym względem. Szczególnie dobrze zagrała w tym okresie pomoc — Adamski, Ponant i w ataku Kubicki i Makarewicz. Do przerwy wynik brzmiał 3:0.

Po zmianie stron dziewiarze mając już pewne zwycięstwo zaczęli grać pod publiczność: składnie, efektywnie, ale jak zwykle w tych wypadkach bywa, mało skutecznie. Gospodarze w tym okresie uzyskali honorową bramę.

JEDNAK ZREHABILITOWALI SIĘ

Piast— Olimpia Zgorzelec 2:1

Po przykrej porażce ze Startem Świdnica, wśród piłkarzy Piasta zapanował bojowy nastrój. Pragnęli zrehabilitować się przed własnymi kibicami i udało im się to całkowicie. Spotkanie wprawdzie nie należało do najładniejszych i przypominało typową, twardą walkę o punkty, ale w tak wymiernym sporcie, jak piłka nożna, liczy się przecież tylko suchy wynik.

Kolejarze pokonali silny zespół Olimpii Zgorzelec 2:1 zdobywając bramki ze strzałów Jazwińskiego i Sulka. Ten ostatni zdobył bramkę z rzutu wolnego.

Zwycięzcy tego spotkania w najbliższym tygodniu — a dało się to zauważyć wyraźnie pod koniec meczu — brakiem odpowiedniego przygotowania kondycyjnego. Być może wkrótce wyeliminują tę wadę, gdyż rozpoczną treningi 3 razy w tygodniu.

(b.)

kę. Ten fakt lekko otreźwił naszych piłkarzy i znowu obserwowaliśmy groźne akcje w ich wykonaniu.

Mecz zakończył się wynikiem 4:1, a na listę strzelców wpisał się dwukrotnie Makarewicz oraz Kubicki i Prokopowicz.

Dziewiarze wystąpili w składzie: Sorynow (Więcek), Maciejak, Krzemieński, Zeberek, Adamski, Ponant, Janda, Kubicki, Makarewicz, Prokopowicz i Szeremeta.

A oto aktualna tabela drugiej grupy klasy A.

Dziewiarz Legnica	2	4	9:1
Polonia Świdnica	2	4	7:0
Górník Ib Wałbrzych	2	3	10:2
Pogoń Pieszyce	2	3	6:4
Kabewiak Legnica	2	3	2:1
Thorez Ib	2	2	9:5
Sparta Świdnica	2	2	6:6
Włóknarz Mirsk	2	2	5:5
Piast Legnica	2	2	3:3
Olimpia Zgorzelec	2	1	2:3
Chojnowianka	2	1	1:2
Włóknarz Leśna	2	1	2:5
Chojnik Sobieszów	2	0	0:11
Orzeł Wojciechów	2	0	1:14

BKS

już na drugim miejscu

Jedyna III ligowa drużyna Zagłębia BKS Bolesławiec rozegrała w niedzielę bardzo dobre spotkanie. Zespół Paławagu zalicza się przecież do czołówek w województwie, ale na boisku w Bolesławcu nie miał nic do powiedzenia. Gospodarze pogodzili się już ze stratą Gawryszewskiego, Harazina i Gallusa. Ich następcy z powodzeniem wypełnili lukę w drużynie. Jeśli jedenastka BKS-u utrzyma przez cały sezon zadaną w niedzielę formę, może sprawić niejedną miłą niespodziankę swym kibicom.

W niedzielnym spotkaniu dość długo utrzymywał się wynik remisowy. Dopiero w ostatnich minutach gry Skowroński pięknym strzałem przypieczętował zasłużone zwycięstwo bolesławian.

(b)

Na nich liczy Bolesławiec!

Rosną następcy Kasperczyka i Skowrońskiego

Już wkrótce rozpoczyna się boje mistrzowskie w lidze wojewódzkiej juniorów w piłce nożnej. I chyba zgodnie z tradycją duże sukcesy znów będą odnosili zespoły młodych piłkarzy BKS Bolesławiec. Drużyna juniorów ma ambicję uplasować się w nadchodzącym sezonie w czołówce najlepszych drużyn

województwa. Młodzi piłkarze już od sierpnia przygotowują się do mistrzowskich pojedynków.

Miniony sezon przyniósł drużynie zaszczytny tytuł wicemistrza Dolnego Śląska. Piłkarze BKS-u wywalczyli pierwsze miejsce w swej grupie rozgrywkowej i walczyli o miano najlepszych

w województwie. Wygrali z „Pafawagiem” Wrocław, przegrali z „Piastem” Nowa Ruda i w rezultacie zajęli II miejsce. Warto przypomnieć, iż w sezonie 1962/63 drużyna BKS-u była mistrzem okręgu wrocławskiego. Młodzi piłkarze przebywali w mieście sierpniu w Kołobrzegu w ośrodku wczasowym Związku Zawodowego Górników. To wyróżnienie spotkało ich za wyniki uzyskane w ciągu ostatnich dwóch sezonów.

Na obóz wyjechali nie tylko juniorzy, ale też wyróżniający się trampkarze: Głowacki, Szucko, Skrzypczyński i juniorzy: Gólabiec, Dąbkiewicz, Kuchmistrz, Bachusz, Walczyk, Walczak, Steżowski, Kucharski, Ciuksza, Gonczarek i Marciniszyn. Na obozie drużyna rozegrała 2 spotkania — z MKS „Sztorm” (wicemistrz okręgu koszańskiego ligi juniorów) ulegając 1:3 i z III-ligową (VI miejsce w tabeli) drużyną KS „Kotwica” odnosząc zwycięstwo 8:1.

A oto zawodnicy, którzy występowali w drużynie juniorów w sezonie 1963/64: W. Gólabiec, J. Bucharz, M. Kuchmistrz, W. Ciuksza, R. Jeż, Z. Dąbkiewicz, Z. Marciniszyn, N. Kreslow, S. Kolsub (kapitan drużyny), K. Kucharski, L. Steżowski, J. Kiełb, A. Walczyk, K. Kotlarski, M. Gonczarek, S. Skrzypczyński, M. Głowacki, J. Incz, Z. Andrzejczuk i J. Michla.

Należy dodać, że dwaj dotychczasowi zawodnicy drużyny juniorów Stanisław Kolsut i Andrzej Walczyk zakwalifikowali się do pierwszej drużyny III ligi. Występowali już w kilku meczach towarzyskich i dobrze się spisali.

Wszystkim zawodnikom, którzy brali udział w ubiegłym sezonie mistrzowskim przyznano dyplomy uznania, a oprócz tego kierownictwo zespołu młodzieżowego wystąpiło do Zarządu Klubu z wnioskiem o nadanie Brązowych Odznak Honorowych pięciu zawodnikom i jednemu działaczowi.

b.



Spartakiada-gigant trwa

Warsztaty mechaniczne mistrzem huty

Około 400 pracowników Huty Miedzi im. H. Waleckiego w Legnicy bierze udział w gigantycznej imprezie — Spartakiadzie Zakładowej. W tej chwili zakończona została jedna z 6 konkurencji — piłka nożna. Oto pozostałe konkurencje: strzelectwo, piłka siatkowa, kolarstwo, trójbój lekkoatletyczny i pływanie.

W turnieju piłki nożnej startowało 7 drużyn. Pierwsze miejsce — bez porażki — zdobyła drużyna warsztatów mechanicznych. W meczu finałowym warsztaty pokonały wydział metalurgiczny 2:0 oraz wydział głównego energetyka 3:0.

Mistrzowie huty grali w składzie: F. Gut, Z. Juszkiewicz, S. Buczman, F. Humen, A. Andrzejewski, A. Kamola, B. Pojasek, J. Kozakiewicz i F. Turczyn.

A oto kolejność: Warsztaty mechaniczne, Dział głównego energetyka, Elektrociepłownia, Wydział metalurgiczny — zwycięzcy.

bef



Kadra juniorów BKS-u, siedzą od lewej: Walczak, Głowacki, Ciuksza, Marciniszyn, Gonczarek, Kucharski, Steżowski, Stojak, Gólabiec, Skrzypczyński, Dąbkiewicz, Szucko, trener Medwecki, mgr Osten, kier. Terlecki, Kuchmistrz, Bachusz, Maciejewski, Walczyk.

Ogłoszenia drobne

W SKLEPIE z artykułami przemysłowymi w Legnicy przy ul. Rosenbergów 27 zestawiono teczke skórzaną z książką. Po odbiorze można się zgłosić codziennie w godz. od 10 do 18 do kierownika sklepu.

W Legnicy na nazwisko Anna Cygan.

G-28549

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Legnickie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego „Milana” na nazwisko Anna Dufaj.

NA TRASIE Legnica — Lubin zgubiono paszecz ortodontyczną. Uczelwy znalazca proszony jest o odniesienie za wynagrodzeniem pod adres: Legnica ul. Kwiatowa 15 m. 6, Eugeniusz Rybaltowski.

G-28548

ZGUBIONO przepustkę stałą na wejście do Legnickich Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego „Milana” na nazwisko Czesław Czeszejko.

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową rodzinną wydaną przez Hutę Miedzi im. H. Waleckiego w Legnicy na nazwisko Józef Dańczak.

G-28550

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7 klasy wydane przez Szkołę Podstawową w Głogowie na nazwisko Zbigniew Joński.

MALŻENSTWO poszukuje pokoju sublokatorskiego z używalnością kuchni. Oferty składać w Redakcji.

G/28605

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez II Liceum Ogólnokształcące w Legnicy na nazwisko Maria Sadowa.

POSZUKUJE mieszkania dwupokojowego lub 1 pokój z kuchnią. Zapewniam zwrot kosztów remontu. Oferty składać w Redakcji.

G/28606

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne.

PKP ODDZIAŁ ZABEZPIECZENIA RUCHU I ŁĄCZNOŚCI W LEGNICY, ul. Dworcowa 7a ZATRUDNI NATYCHMIAST — 15 PRACOWNIKÓW — W TYM: 5 PO ŚREDNIM WYKSZTAŁCENIU TECHNICZNYM, 5 PO ZAWODOWYM WYKSZTAŁCENIU (SLUSARZ) I 5 PO PODSTAWOWYM WYKSZTAŁCENIU.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

G-28601

Przecz, taj, wynij, zac'owaj

Przypominamy najbliższe terminy spotkań drużyn piłkarskich klasy A Zagłębia.

30 sierpnia o godz. 18 zmierzą się: Chojnowianka — Piast Legnica, Dziewiarz Legnica — Kabewiak Legnica, Orzeł Wojciechów — Chojnik Sobieszów.

6 września o godz. 17 grają: Włóknarz Mirsk — Orzeł Wojciechów, Kabewiak Legnica — Thorez Ib, Piast Legnica — Dziewiarz Legnica, Pogoń Pieszyce — Chojnowianka.

20 września o godz. 17 spotkają się: Chojnowianka — Sparta Świdnica, Dziewiarz Legnica — Pogoń Pieszyce, Thorez Ib — Piast Legnica, Polonia Świdnica — Kabewiak Legnica, Orzeł Wojciechów — Włóknarz Mirsk.

Trzeka zdecydować

Nie chcemy się bawić w złyh proroków, ale wydaje się, że tała sportowa przy ul. Głogowskiej i w tym roku nie zostanie oddana do użytku. Zarówno siatkarze, jak i koszykarze czy pingpongści znowu będą trenować w salach absolutnie do tego nie przystosowanych, a to na pewno odbije się na wynikach.

Stowem koszykarze, siatkarze i ciężarowcy znowu zostaną na lodzie. Władze sportowe naszego miasta muszą się więc zdecydować: albo zakupić im sprzęt hokejowy, albo przyspieszyć remont hali.

(bif)

Siatkarze przed walką o pierwszą ligę

Zdobywcy pierwszego miejsca w lidze wojewódzkiej, siatkarze Hutnika Legnica rozpoczęli już przygotowania przed czekającymi ich trudnymi rozgrywkami o wejście do I ligi. W tej chwili zespół Hutnika pod kierunkiem trenera H. Grubmana ćwiczy 3 razy w tygodniu na swych kortach przy Alei Orła Białego.

W zespole nie przewiduje się żadnych zmian. Najprawdopodobniej hutnicy walczyć będą w następującym składzie: Stanisław Turczyn, Franciszek Turczyn, Jerzy Kilecki, Ludwik Grozik, Bolesław Szafranski, Ryszard Klimczak, Eugeniusz Dyżurny, Kazimierz Stryński, Julian Doktor i Franciszek Danielewicz.

b.

Postawa godna pochwały

Jeden z najlepszych legnickich piłkarzy Edward Stańczyk — Dziewiarz — poprosił niedawno swój macierzysty klub o zwolnienie. Pragnął przejść do zespołu Turów Bogatynia.

Zarząd Dziewiarza chociaż miał pełne prawo nie udzielić piłkarzo-

wi zwolnienia, nie zamknął Stańczykowi drogi do dalszej kariery sportowej.

Za tę tak dziś rzadką postawę, pełną zrozumienia należą się dzielnym Dziewiarza słowa uznania.

(bif)

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 6.
REDAKUCJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franzus, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Kordys, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji).

RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kilek, Inacy Pressler, Jerzy Zawadzki (Legnica), Paweł Siliwo, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (Bolesławiec), Tadeusz Kowalczyk, Franciszek Waniczek, Zdzisław Kasprzyk, Czesław Karpiński (Jawor), Zdzisław Cendewski, Ferdynand Błaclak, Stanisław Golemo (Lubin), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominik, Józef Nowak (Złotoryja).

ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 54/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności i korektury — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 13.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław, ul. Podwale 62, tel. 357-53. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Poczty.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

W-9

Uwaga czytelnicy prasy radzieckiej!

WSZYSTKIE PLACÓWKI „RUCHU” ORAZ NIEKTÓRE KLUBY PRASY I KSIĄŻKI ORAZ KIOSKI „RUCH” PRZYSTĄPIŁY DO PRZYJMYWANIA ZGŁOSZEŃ NA PRENUMERATĘ PRASY RADZIECKIEJ NA ROK 1965

Zamówienia i przedpłaty przyjmują:



ODDZIAŁ REJONOWY „RUCH” — LEGNICA, UL. PIASTOWA 72 tel. 45-87

ODDZIAŁ „RUCH” — BOLESŁAWIEC UL. HANKI SAWICKIEJ 34 tel. 98

DELEGATURA „RUCH” — LUBIN, UL. SPACEROWA 10, tel. 541

DELEGATURA „RUCH” — JAWOR, UL. RAPACKIEGO 5, tel. 939

DELEGATURA „RUCH” — ZŁOTORYJA, PL. WOLNOŚCI 45, tel. 155

ORAZ WYTYPOWANE KIOSKI I KLUBY PIK „RUCH”, NA KTÓRYCH UMIESZCZONE SĄ WYWIESZKI INFORMACYJNE.

Ponadto prenumeratę prasy radzieckiej można zamówić we wszystkich urzędach pocztowych.

Szczególne cenniki prasy radzieckiej znajdują się we wszystkich w/w placówkach.

U W A G A! TERMIN ZGŁASZANIA PRENUMERATY UPŁYWA Z DNIEM 15. XI. 1964 R.

NIE ZWLEKAJCIE ZE ZGŁOSZENIEM ZAMÓWIENIA!

K-211

WIADOMOŚCI

Nr 35 (387)



Hasło tygodnia

NIE chodź na grzyby: a) jeśli nie umiesz odróżnić pieczarek od pieczary, b) jeśli uważasz, że wszystko, co nosi nazwę „grzyb” jest jadalne.

Auto-magazyn Łyżką do butów?

SCISK w środkach komunikacji nie jest co prawda dla nas w czasie urlopów żadną nowością, jednak przypuszczać należy, że studenci londyńscy pobili w tym wy-

padku wszystkie rekordy. Chcąc wygrać zakład, włożyli się ich 27 w czterosemnowy samochód. Przypuszczalnie przy pomocy łyżki do butów...



Rozmaitości

JEZIORO Mc Kerrow może się tylko przyśnić rybakom. Rybki, w dowolnej ilości, wyciąga się tam wpuszczając do wody np. zakrzywiony gwóźdź. Niestety, żadna droga nie prowadzi do tego jeziora. Dość się tam można tylko z powietrza...

ZACHODNIONIEMIECCY producenci filmowi podjęli ekranizację słynnej powieści „Winnetou” Karola Maya. Pierwszą część pt. „Skarb Srebrnego Jeziora” nakręcono w górach Jugosławii, gdzie znaleziono okrygi przypominające co do formy okolice zamieszkane przez Indian. Film będzie pośobno sprowadzony do Polski.

WMAJU br. na morzach świata uległo wypadkom 650 statków o tonażu powyżej 500 DRT. Frzyczyny wypadków: 159 — zderzenia, 145 — uderzenia o nabrzeża, 110 — awarie silników, w. alówi \$rub, 77 — burze, 70 — wejście na mieliznę, 35 — pożary i eksplozje oraz 64 — różne inne wypadki. 10 statków z wymienio-

Rekordy...rekordy...

Pyskacze na start

NAJBARDZIEJ oryginalne zawody odbywają się bezspornie w angielskiej miejscowości nadmorskiej Hastings. Rokrocznie spora stawka zawodników walczy o tytuł największego pyskacza. Kandydaci występują w średnio wiecznym stroju heroldów i uzbrojeni są w donośne dzwonki. Konkurencja cieszy się dużym wzięciem a niejaki pan

...pyskaczki też!

PODOBNE zawody ale w konkurencji żeńskiej odbywają się także w USA. Podczas ostatnich mistrzostw krajowych tytuł „miss gadulstwa” otrzymała 64-letnia Ewa McKolly. Mella ona językiem bez przerwy przez 28 godzin i 41 minuty, bijąc swą konkurentkę o pełną godzinę. Po zainkasowaniu nagrody w wysokości 1.500 dolarów gadulstwa, Ewa oświadczyła, że mogłaby swój monolog prowadzić znacznie dłużej, ale wobec tak słabej konkurencji nie uważała tego za celowe.

Jej mąż skomentował zwyciężcie mistrzowskiego tytułu dość lapidarnie: „Jeśli można tu komuś składać gratulacje, to na pewno nie mnie...”.

Dawid T. Morris uczestniczy w niej już od 60 lat. Oczywiście i tutaj decyduje o powodzeniu solidny trening. Jeden z żelaznych zawodników, Grummet udaje się co najmniej na brzeg morza, gdzie przez kilka godzin usiłuje przekrzyknąć toskot fal.

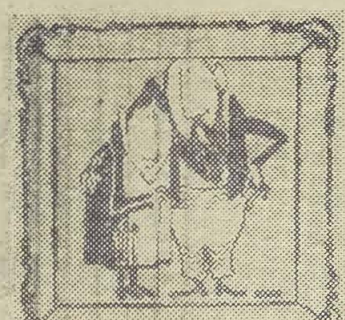


1539 godzin pod ziemią

CZEGO dokonał Francuz dokonamy i my. A nawet więcej.

Z takim postanowieniem zszedł Bob Penman wraz z trójką przyjaciół w głąb 50-metrowej groty w Taker Point (północna Australia). Chodziło o pobicie rekordu Michela Siffret, który przebywał pod ziemią 1489 godzin czyli ponad 62 dni.

Przedsięwzięcie było dość ryzykowne, toteż eksperci nie wrócili mu powodzenia. Nie mylili się. Po kilku dniach trójka grotołazów wróciła na powierzchnię. Penman zawiązał się jednak i teraz już samotnie atakował rekord świata. Przez wilgotno-ciepłą temperaturę +39°C pobyt przyjemności nieopierał i inne stworzenia dość licznie zamieszku-



Szczęście absolutne

ABOLUTNY rekord szczęścia małżeńskiego pobiła ponoć węgierska para Janos i Zarah Roven. Przeżyli oni razem 147 lat. Umarli w tym samym roku 1825 w miejscowości Stradov, w której się także urodzili. Janos dożył 172 lat, jego żona 161 — ich syn miał już wówczas 116 lat. Owczesny holenderski ambasador w Wiedniu zamówił nawet portret sędziwej pary. Ten właśnie dokument wraz ze świadectwem ślubu znajduje się obecnie w Anglii.

pod ziemią

jące groty. Upór zrobił jednak swoje. Penman spędził pod ziemią 1539 godzin bijąc dotychczasowy rekord o pełne dwa dni.

Rzecz jasna nie chodziło tu o zwykłą ambicję, lecz o zbadanie wytrzymałości organizmu na dość niezwyczajne warunki. Penman jest bowiem znanym speleologiem.



Albośmy to...?

SKORO bije się gdzieś na wielkim świecie rekordy, można być i u nas.

W Bolesławcu na przykład bije się wszelkie rekordy przedłużania remontu kina „Orzeł” i Teatru Miejskiego. Dzieciarnia w rekordowym tempie wybija szyby na klatkach schodowych. A niektórzy przechodnie w Bolesławcu i Legnicy biją rekordy bezmyślności i okrucieństwa — drażniąc łabędzie wraz z ich młodymi.

Celność — czy przypadek?

REKORDOWY przypadek zdarzył się podczas meczu tenisowego w Brihanie (Australia). W pewnej



chwili jeden z zawodników E. Cross skierował silnym uderzeniem piłkę w gęsto osadzone trybuny. Piłka wylądowała na głowie pewnej damy, która pod wpływem silnego uderzenia zemdliała. Okazało się, że poszkodowana jest ciotką „snajpera” co skłoniło zarząd klubu do zbadania tego dziwnego przypadku. Cross zaklinał się na swoją niewinność, niemniej jednak zdołał wykryć, iż od kilku lat żyje on w ustawicznej wojnie z ciocią — ofiarą.

Tokio zostaje „odtrute”

Tokio ma tysiąc dwieście nocnych lokali, bardziej znanych ze swoich separatów, niż ze swych orkiestr tanecznych; posiada dziewiętnaście tysięcy barów, które są cenione za wdzięk (również po godzinach służbowych) keinek; ma cztery tysiące domów schadzek

(a przynajmniej ich trenerów) wywołali w ubiegłym roku podczas „Tokijskiego tygodnia przedolimpijskiego” fakty doręczania niektórym biegaczom i dyskobolom pornograficznych kartek z napisem „Oczekuje Cię sympatyczna dziewczyna. Zadzwoń pod numer...”. Kart-

kich zamków i ścianek działowych między poszczególnymi kabinami; żąda, aby w nocnych lokalach oświetlenie miało moc co najmniej dziesięciu luksów. (Takie oświetlenie wystarcza akurat do czytania gazet).

Ale bywalcy, którzy przecież nie przychodzą do nocnych lokali czytać gazet, wiedzą, że jasno będzie tak długo, dopóki policjant z fotometrem znajduje się w lokalu. Gdy tylko wyjdzie — światło zostanie natychmiast przyćmione. A w tak zwanych „guide clubs”, gdzie za dwa dolary można wynająć dziewczynę do towarzyszenia samotnemu turysty w charakterze przewodnika, wydano surowe zarządzenia, które między innymi zabraniają dziewczętom w obecności klienta „nawet zdejmowania butów”. Niektóre zrozumiały to opacznie: robią to, co robiły, tyle, że nie zdejmują butów.

Obok podniesienia moralności, przywiązuje się także wagę do zlikwidowania ciężkich przestępstw.

(CDN)

Opowieści olimpijskie

(mimo, że prostytutka znikła z listy oświadczenia w roku 1958); posiada także tureckie, w których dziewczęta w krótkich spódnicach i staniciach masują z wielką ochotą klientów i pytają o ewentualne życzenia „specjalne”; ma cibrzyrki kolportaż literatury pornograficznej, który odsuwa paryż daleko w cień. Wielkie oburzenie sportowców

ki te wtykali sportowcom rzadko zbieracze autografów. Nie jest rzeczą łatwą zlikwidować, czy choćby zamaskować ten obrzydliwy targ seksu. Ale polica już działa. Zabroniła rozpowszechniania trzydziestu siedmiu czasopism erotycznych; zamyka najbardziej rujnąjące się w oczy „domy”; nakazała właścicielom łóżni tureckich zlikwidowanie wszel-

Obok różnych środków sto- wanych w Tokio przed Igrzyskami Olimpijskimi, celem za- bezpieczenia obcokrajowców przed półświatłem i podzie- niem przebieczym, ważną rolę odgrywa także oświetlenie ulic. Częściowo służy ono reklamie, ale ma też znaczenie inne: niektóre elementy unikają zbyt jasnego światła.



Jean Paul Belmondo, były bokser, a aktualnie najpopularniejszy aktor francuski, ukończył swój 25 film. Na zasłużony odpoczynek wybrał się ze swą 6-letnią córeczką Florence.

Zasłużony urlop

